

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ct., 2 1/2 szyl.
70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:
Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354),
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem)
za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po
15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skompli-
kowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h.
Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po kor. 2.— od wiersza.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za
cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych,
zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty po-
cztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca
i bezimiennych listów nie uwzględni.

Do naszych Czytelników.

Z dniem 1 grudnia b. r. zacznie wycho-
dzić

„Naprząd“ codziennie w zdwojonej objętości.

Dotychczas był „Naprząd“ skromnie wy-
posażonym pismem codziennym. Z trudem
mogła redakcja swemu zadaniu zadość
uczynić: brak miejsca zmuszał ją często-
kroć do zbyt zwięzłego i suchego trakto-
wania wielu ważnych spraw, niejednej nie
można było przedstawić wyczerpująco, nie
można było w zbyt szczytłych ramach
dziennika pomieścić całego materiału zja-
wisk politycznych i społecznych, jakie
dzień niesie. A już dział niepolityczny mu-
siał być po macoszemu traktowany; nie
wiele mogliśmy miejsca poświęcać felieto-
nom, literaturze i sztuce, artykułom popu-
larno-naukowym, obrazkom z życia i świa-
ta, słowem, tym wszystkim urozmaiceniom,
które przyczyniają się do ożywienia dzien-
nika i których potrzebę odczuwa stały
abonent i jego rodzina. Czuliśmy to wszy-
stko doskonale, ale niepodobna było tym
brakom zaradzić, bo nie stał nas było na
powiększenie dziennika. „Naprząd“, organ
najuboższych warstw naszego społeczeń-
stwa, organ walczący z krzywdą, wyzys-
kiem i przesądem, wyklinanym i bojkoto-
wany, prześladowany i konfiskowany, ma
bardzo trudne warunki rozwoju w kraju
klerykałizmu, analfabetów i emigracji.
Dzienniki klas rządzących mają do dyspo-
zyycji subwencje od możnych i bogatych.
„Naprząd“ natomiast, broniący interesów
i praw ludzi pracy, musiał przez długie
lata walczyć z biedą, musiał przebywać
nieraz bardzo ciężkie chwile, a musiał
przytem jeszcze pokrywać dotkliwe straty
materiałne, na jakie narażają go nieustan-
ne konfiskaty i procesy. W tak trudnych
warunkach nie tracił jednak „Naprząd“
nigdy odwagi i wytrwałości, nie zrażał się
przeszkodami i spełniał swój obowiązek
wedle sił. Zdobywając sobie w mozolnej
walce codziennej pięć po pięci, doszedł
„Naprząd“ po długich latach wreszcie do
nieodzownej już konieczności powiększenia
swoich łamów. Przystępujemy do powię-
kszenia objętości „Naprzedu“ prawie w
dwójnasób

bez podwyższenia ceny.

Format „Naprzedu“ zostanie od 1 gru-
dnia w ten sposób zmieniony, że stronica,

nico mniejsza niż obecna, będzie obejmo-
wała 3 szpalty znacznie szersze niż dzi-
siejsze, a liczba stronice zostanie zdwojona:
„Naprząd“ zawierać będzie nie 4, jak do-
tychczas, lecz

8 stron codziennie.

Przybędzie w ten sposób każdemu nume-
rowi „Naprzedu“ około 1000 wierszy dru-
ku, a więc treść „Naprzedu“ niemal się
podwoi. Mimo to

przedpłata „Naprzedu“: 2 K miesięcznie
jakoteż

cena numeru: 8 h

pozostają niezmiennione.

Zwiększenie objętości „Naprzedu“ umo-
żliwi redakcji urozmaicenie treści i poda-
wanie obfitych informacji, liczniejszych
telegramów i korespondencji. Zamieszczać
będziemy więcej interesujących artykułów
i więcej zajmujących wiadomości ze wszy-
stkich dziedzin życia społecznego i umy-
słowego, a nadto codziennie dwa felieto-
ny. Zapełnimy te braki, jakie się dziś w
„Naprzedzie“ dają odczuwać.

Splącimy tem samem dług wobec na-
szych dotychczasowych abonentów i spo-
dziewamy się zdobyć zastępy nowych pre-
numeratorów, dając im do rąk dziennik
duży, obfity, urozmaicony, a niosący u-
świadomienie szerokim warstwom pracu-
jącym, broniący nieustraszenie ich praw
do dobrobytu i kultury, torujący w kraju
naszym drogi do lepszej przyszłości spo-
łecznej i narodowej.

Redakcja „Naprzedu“.

Listy z parlamentu.

Wiedeń, 17 listopada.

Konferencya procesów klubów. — Spra- wa urzędnicza.

Dziś rano odbyła się konferencya przewo-
dniczących klubów.

W myśl przyrzeczenia, danego przed ośmiu
dniami na konferencyi przewodniczących klub-
ów w sprawie urzędników i sług państwo-
wych, rząd dziś przedłożył swoje stanowisko
w tej sprawie.

Otóż, wychodząc z założenia, że aż do
nowego roku nie ma już czasu na definity-
wne załatwienie tak ważnej sprawy, propo-
nuje hr. Stürgkh: 1. wnieść pragmatykę słu-
żbową dla urzędników państwowych, w któ-

rej zawarte będą postanowienia, odnoszące
się do awansu czasowego, o co się urzędni-
cy najbardziej dopominają; 2. wobec urzęd-
ników, którzy nie podlegają pragmatyce
służbowej, wobec urzędników kontraktowych,
wobec służby, wobec kolejarzy i robotni-
ków w zakładach państwowych będzie się
rząd trzymał w pewnych granicach tych
wskazów, jakie zawarte są w uchwałach ko-
misy i subkomitetów; 3. żądania kolejarzy
i robotników w zakładach państwowych zo-
staną załatwione z dniem 1 stycznia 1912
w drodze rozporządzenia.

Aż do uchwalenia pragmatyki służbowej
chce rząd 2 stycznia 1912 dać wszystkim
urzędnikom jednorazowy, na raz z góry wy-
płacalny zasiłek drożyznianny.

Tem samem naturalnie porzuca rząd hr.
Stürgkha dawny projekt ustawy, przedło-
żony przez rząd bar. Gautscha.

W dyskusyi przemawiali między innymi
poseł Fiedler, który sprzeciwił się odro-
czeniu, oraz poseł Daszyński, który w
energicznym przemówieniu stwierdził, że pa-
lament powszechnego głosowania pracuje bar-
dzo pilnie, ale rząd stracił miesiąc czasu na
fałszowanie ustawy, którą teraz, gdy prace
w komisji są na ukończeniu, porzucić musi.
Mówca podnosi, że rząd przyjął stanowisko
Koła polskiego za swoje, wobec czego stwier-
dza dalej, że urzędnicy odrzucają dary z ła-
ski, a chcą awansu czasowego i polepszenia
swych poborów. Poseł Daszyński zapytał,
kiedy rząd przedłoży pragmatykę służbową
i czy przyszyje minister finansów uzna 38
milionów na polepszenie płac dla kolejarzy,
jako minimum, bo dotychczasowy minister
kwoty tej uznać nie chciał.

Prezydent ministrów hr. Stürgkh odpow-
dział, że pragmatykę służbową wnieśli rząd
do dni czternastu, że on, jako szef gabinetu,
bierze odpowiedzialność za przyszłego mini-
stra finansów, że rząd będzie się trzymał
uchwał komisji, ale nie może dzisiaj ozna-
czyć sam, na które się zdecyduje.

Poseł baron d'Elvert, staje na tem samem
stanowisku, co Daszyński, i imieniem komi-
syi oświadcza, iż całą sprawę możnaby za-
łatwić do Nowego Roku, bo parlament za-
stanawiał się bardzo dokładnie nad pragma-
tyką służbową i może ją uchwalić bez tru-
dności, wszelka zaś zwłoka jest bardzo nie-
bezpieczna.

Stanowisko to poparł także poseł tow.
Nemeec, poczem odroczone obrady do wio-
czora.

Wieczorem toczyła się dalsza dyskusya.
Wzięli w niej udział zastępcy wszystkich

fronctw. Obrady trwały do późnego wie-
czora.

Informacyjna dyskusya wykazała, że wszy-
stkie stronnictwa oświadczyły się za tem,
aby w duchu intencji rządu definitywne
uregulowanie nastąpiło w jak najrychlejszym
terminie. Przytem z wielu stron wyrażono
zapatrywanie, że już w tym rychłym termi-
nie będzie możliwym przez załatwienie prze-
dłożeń podatkowych zapewnić nieodzownie
potrzebne pokrycie. Jednocześnie wyrażono
zapatrywanie, że zamierzonej akcji pro-
wizorycznej należy zaniechać.

Prezydent ministrów zakończył obrady po-
dziękowaniem dla posłów za przybycie na
konferencyę i zapowiedział, że dotyczące
przedłożenia urzędnicze w najkrót-
szym terminie, o ile możliwości w ciągu 14
dni wniesie. Co się tyczy prowizorycznej
akcji, prezydent ministrów, stwierdzając o-
gólnie zajęte odmowne stanowisko, zastrzegł
sobie ostateczną decyzję rządu w później-
szym terminie.

Walka o „bukiet podatków“. — Socjalni demokraci a separatysty.

Wczoraj przed posiedzeniem Izby odbyło
się posiedzenie komisji skarbowej. Zaraz na
wstępie zganil poseł tow. dr. Diamond o-
koliczności, towarzyszące zwołaniu tej komi-
syi, mianowicie, że nie wszyscy członkowie
jej zostali o posiedzeniu należycie zawiado-
mieni a nadto nie podano w zaproszeniu
przedmiotu obrad.

Poseł dr Steinwender żądał otwarcia
dyskusyi generalnej nad wszystkimi prze-
dłożeniami rządowymi, oświadczać się rów-
nocześnie przeciwko junctim, tj. przeciwko
warunkowi równoczesnego załatwienia pro-
jektów podatkowych i przedłożenia o urzę-
dnikach.

Manewr ten miał na celu nie dopuścić
do uchwalenia przedłożonych przez rząd i
już komisji skarbowej przekazanych
projektów podatków bezpośrednich bez równo-
czesnego traktowania pod-
atków pośrednich. To egoistyczne, czysto
klasowe, burżuazyjne stanowisko dr Stein-
wendera znalazło poparcie jedynie u repre-
zentanta klerykałnych południowych Słowian,
p. Koroszece, który domagał się odrocze-
nia dyskusyi, aż wszystkie przedłożenia po-
datkowe będą przekazane komisji, oraz i u
reprezentantów klubów czeskich: dr Stran-
sky'ego, narodowca i Modraczka czesko-
słowiańskiego socjalnego demokraci z ga-
tunku separatystów.

Nawet reprezentant „Koła polskiego“ A bra-
hamowicz był odmiennego zdania i za-

ARPAD ABONYI.

Na wedecie.

(Z węgierskiego).

— Jak się nazywacie, ojciec?
— Jan Ek.
— Ah! Jesteście z Monostorszeg, niepra-
wda?
— O nie, jestem z Sövényhaza.
— Gdzież to jest?
— Koło Nyazad, z tamtej strony dóbr pa-
nów Kemeny, niedaleko „Lunca Plasevica“,
chociaż jest to już ziemia wołoska. Zresztą,
dlaczego sądzisz, mój synu, że pochodzę
z Monostorszeg?
— Zdawało mi się, że znam wasze na-
zwisko.
— Bardzo wątpię... A skąd ty jesteś?
— Z Maros Szent György.
— No, to przecież leży daleko od nas.
— Mimo to zdawało mi się, iż nazwisko
Ek słyszałem już.
— Nie sądzę, mój synu... Ja sam tylko
noszę to nazwisko, odkąd mój ojciec umarł
a ja sam zostałem na świecie.
— Sam zupełnie?
— Sam jak palec Mam wprawdzie jeszcze
młodszego brata; tego jednak nie liczę, bo
jest głupkowaty i siedzi zawsze na jednym
miejscu; nie mogę go użyć do niczego. Ze
szłego roku koń kopnął go w czoło i od tego
czasu szwankuje na umyśle. Tak więc jestem
sam na świecie.
— Ale w takim razie dlaczego nie mówi
liście, że jesteście sami? Kto jest sam i kto
sam musi się zajmować swoim gospodar-
stwem, tego nie powołują do ćwiczeń.

— Ja meldowałem, donosiłem, mówiłem,
ale mimo to powołano mnie.
— Niech to dyabli... jest to sprawiedli-
wość?
— Pewnie, że nie jest to sprawiedliwość
mój synu; ale po pierwsze pan kapitan jest
podłym człowiekiem — on prosił mojej wcale
nie słuchał, lecz wypędził mnie z kancela-
ryi — a po drugie i te trzynastce dni przejął
jakoś; nie zgine przez to.
— Jak to jest możliwe, iż was pan kapi-
tan wyrzucił? Nasz pan kapitan zrobił wam
tę hańbę?
— Tak, nasz zrobił to.
— Pan kapitan Potocki?
— On!
— To jest niemożliwe, ojciec! Niema na
świecie lepszego człowieka nad pana kapi-
tana Potockiego.
— On był także moim kapitanem i wiem,
jakim jest... Jak długo służyłem w linii, był
on i dla mnie dobrym... Potem wróciłem do
mojej wsi i ożeniłem się, — ożeniłem się z
Weroniką Töök, — a kiedy zeszłego roku
podczas manewrów przyszli do mojej wsi,
wtedy miałem z nim małe zajście. I dlatego
to jest pan kapitan na mnie wściekły, a ró-
wnież i ja jestem na niego zły. On wie o tem,
a Bóg wie, że jeszcze nikomu nie pozostał
nie dłużny, więc też i jemu odplacę się ró-
wnież.
— Pana kapitanowi chcecie coś odplacić?
— Tak!
— I dlaczego... jeśli wolno zapytać.
— On zhańbił mnie... dlatego.
Rozmowę tę prowadziło dwóch żołnierzy,
leżących pod krsakiem na malej polanie lasu
leżącego w dolnie Maros, wysłanych jako
wedeta. Jeden z nich był młodszym, drugi
starszym. Młodszy służył przy wojsku drugi

rok właśnie, podczas gdy starszy był już re-
zerwista, powołanym obecnie już po raz trzeci
na letnie manewry. Cztery dni już odsłużył,
pozostawało mu jeszcze dziewięć. Za dzie-
więć dni zrucił z siebie znienawidzony mun-
dur i nigdy już więcej nie będzie jęczał pod
wojskową dyscypliną.
Zdaleka już poznać było, że odbywa już
trzeci ćwiczenie. Czapka, bluza, spodnie,
wszystko było stare, zniszczone, poplamione.
Feldwebel nie obchodziło to nic. Dla starego
rezerwisty wszystko jest dobrem. Przynaj-
mniej zaraz można poznać że jest to tylko
rezerwista i z tego powodu nie zalicza się
go wcale do ludzi, lecz tylko do „materiału“,
który między prawdziwymi żołnierzami cier-
pieć się tylko musi, bo tak prawo każe.
Jan Ek był człowiekiem spokojnym, — nie
skarżył się na te łachy, jakie dostał, lecz
ubrał je i poszedł, gdzie mu kazano.
Nie mruczał, jak inni rezerwiści, że go,
starego rezerwistę, przeznaczono jako straż
przednią i że z tego powodu już o pierwszej
godzinie po północy musiał wstać z twar-
dego siennika, aby na czas móżdż przybyć
na oznaczone miejsce. Nie, — on wstał po
słusznie i spokojnie bez słówka skargi. To
warzysz jego liczył dwadzieścia dwa lat. Lecz
i on nie wdrapował się na górę z większą
wytrwałością, jak to robił on — stary „mło-
dzień“. Bo chociaż Jan Ek liczył ogółem
depiero trzydzieści trzy lat, wydawał się je-
dnak już starym, jak wogóle wszyscy chłopci
ciężko pracujący w polu. Krokami wolnym,
cężkim, z głową schyloną kroczył obok
swego młodego towarzysza, szedł jednak wy-
trwale, bez spoczynku i ani na chwilę nie
stanął, aby nieco wytchnąć. Wysoko na gór-
rze, pokrytej lasem, usiadł o trzeciej godzi-
nie pod krsakiem leszczyny; karabin położył

na kolanie i przypatrywał się długo i tępo,
jak zorza poranna, wstępująca słońce, roz-
szerzała się coraz więcej i więcej.
Towarzysz jego bawił się chwilę trawą i
wzrokiem zaspianym spoglądał na prawo i le-
wo; wkońcu jednak milczenie sprzyrzyło mu
się, począł więc z początku ostrożnie, potem
coraz śmieiej wypyttywał Eka o to i owo, aż
doszedł do owego punktu, który najbardziej
go zaciekawiał.
Przysunął się bliżej do odpowiadającego
spokojnie Eka i rzekł:
— Ja myślę, ojciec, że gniew i gorycz nie
są dobrymi doradcami; jeżeli również gorycz
przebywa w waszem sercu... ja tego nie wiem...
Bo prawda zaprzeczyć się nie da: niema —
mówią — w całym wojsku lepszego komen-
danta nad naszego kapitana. A jednak wy
chcecie mu coś odplacić?
— Tak jest. — Ek skinął swoją głową.
— Nie obrażajcie się... ale chciałbym wie-
dzieć, dlaczego?
— Mówiłem już przecie, że na hańbę mnie
wystawił.
— Dobrze, dobrze, o tem, ojciec, wy lepiej
wiecie. Dotąd wiem tylko tyle, iż sprawa,
z powodu której gniewacie się na pana ka-
pitana, wydarzyła się zeszłego roku.
— Tak jest, wtedy to było.
— Widzicie, rok już minął!
— Tak.
— No, więc, — badał go dalej chłopak,
potrząsając głową — jeżeli sprawa ta wyda-
rzyła się zeszłego roku, dlaczegoż czekaliście
z tem aż do dnia dzisiejszego?
— Miałem do tego przyczynę, mój synu,
a bez przyczyny nic się nie dzieje na świecie.
— To prawda.
— Widzisz więc, że prawda. Ja nie jestem
popędliwym. Mój ojciec i mój dziadek byli

dał wprawdzie natychmiastowego rozpoczęcia dyskusji, lecz tylko nad tymi projektami rządowymi, która się już znalazła na stole komisijnym.

Natomiast tow. dr Diamond oświadczył się wprawdzie również przeciwko junctim, lecz również przeciwko prowadzeniu dyskusji generalnej, ponieważ niema nad czym dyskutować, albowiem nie wszystkie przedłożenia podatkowe rządu zostały na razie przekazane komisji i ponieważ zdarza się bardzo często, że rząd w toku obrad cofa bez żadnego umotywowania swoje przedłożenia i wreszcie sprzeciwił się mowca socjalno-demokratyczny prowadzeniu takiej dyskusji także dlatego, ponieważ rząd nie ma większości w parlamencie i będzie rozmyślnie dyskusję przewlekał, albo też nie pozwoli jej nigdy dokończyć. Dlatego komisja musi się przygotować do ewentualnego załatwienia przekazanych jej już przedłożeń rządowych o podatkach bez pośrednich i w tym celu proponuje wybór referentów.

Wniosek ten poparli posłowie tow. Seliger, reprezentant niemieckich socjalnych demokratów i Rusin dr Budzynowski, podczas gdy „separatysta” czeski Modraczek sprzeciwił mu się, oświadczając, że nie można wybierać referentów dla podatków pośrednich.

Daremnie tłumaczono mu, że komisja może obradować tylko o sprawach, które zostały jej już przekazane, że przekazane jej zostały tylko przedłożenia rządowe o podatkach bez pośrednich, dotyczących wyłącznie klasy posiadającej, a skoro rząd od uchwalenia własnie tych podatków czyni zawieszanie podwyższenie płac urzędnikom, sługom i robotnikom państwowym, to nie jest rzeczą socjalnych demokratów przezskądzać uchwaleniu takich podatków bezpośrednich, jak podatek od samochodów. Wszystko było daremne. Odseparowany od rozsądku politycznego i od proletaryackiego socjalizmu Modraczek oświadczył, że ma na piśmie uchwałę swojego klubu i że od tej uchwały nie odstąpi. Zapytany później o to tow. Nemece oświadczył, że nie wie o takiej uchwałie.

Tymczasem stanowisko Modraczka wzmożniło walnie pozycję stronnictw rządowych i burżuazyjnych w komisji. Poseł dr Stran sky postawił wniosek, aby dyskusję i wybór referentów odroczyć aż do czasu, gdy wszystkie nowe projekty podatkowe rządu zostaną przekazane komisji. Wniosek ten ma na celu przyspieszenie przekazania komisji przedłożeń rządowych także co do podwyższenia podatków pośrednich, jak podatku od piwa, wólki itp., oraz zmniejszenie parlamentu ludowego do tego, aby uchwalając podatki bezpośrednio, równocześnie uchwalili podatki pośrednie. Tej prostej „tajemnicy politycznej” nie zrozumiał geniusz separatystyczny Modraczka!

W głosowaniu wniosek dra Stransky'ego uzyskał jednakowoż tylko 11 głosów, podczas gdy 13 głosów oświadczyło się przeciw niemu. Ponieważ przy tej sposobności wyszło na jaw, że jest obecnych tylko 24 z pamięci 51 członków komisji, więc przewodniczący jej ekscelencya Korytowski prędko zerwał posiedzenie, aby nie dopuścić do uchwalenia wniosku tow. dra Diamanda. Dotychczas bywała w tym kierunku inna praktyka i komisje obradowały a często nawet uchwały, chociaż posłowie rządowi, a zwłaszcza z Koła polskiego, byli tylko... na liście obecnych zapisani.

Gdyby nie antysocjalistyczna fronda separatyści Modraczka, nie byłby miał ekscelencya Korytowski sposobności do urzędzenia swego zamachu. Aferą Modraczka zajęliśmy się dlatego tak szczegółowo, ponieważ organ wiedeński separatystów „Delnickie Listy”, redagowany przez separatystycznego posła Tomasska, wybranego w Ostrawskim, miał od węgę napaść jeszcze na tow. dra Diamanda. Z tego widać, jakimi socjalistami są separatystami są Modraczki, Tomasski i inne Pospiszile. T. R

O dowóz mięsa z Rosji.

Mowa posła dra Zygmunta Marka.

Tow. dr Marek wygłosił 14 b. m. w Izbie posłów jako referent mniejszości komisji drożyznianej następującą mowę:

Wysoka Izbo! Chociaż sprawę mięsa oma wiało w wyczerpujący sposób wielu mówców w tej Izbie, uważam jednak za mój obowiązek uzasadnić choć w krótkości mój wniosek mniejszości, zgłoszony w komisji drożyznianej.

Mój wniosek domaga się otwarcia granicy rosyjskiej dla dowozu bydła, mięsa i drobin. Jako poseł miasta Krakowa oświadczam z całą stanowczością, że zupełne rozwiązanie kwestyi mięsnej w Austrii, a mianowicie dowóz mięsa zamorskiego do Austrii bez ograniczenia, wyjdzie na korzyść nie tylko ludności wiedeńskiej, ale także galicyjskiej. Mimo to zwracam uwagę panów na Rosję, nasze państwo sąsiednie, która posiada wielką ilość bydła.

Jestem zdania, że w pobliżu mamy kraje, które ze względu na małe oddalenie umożliwiają nam łatwe i szybkie dostarczenie bydła, ewentualnie mięsa. Po tej drodze szły poprzednie rządy, zawierając z różnymi państwami bałkańskimi traktaty w sprawie dowozu bydła, a szczególnie krajom bałkańskim, jak Serbii, udzieliły pozwolenia na dowóz pewnej ilości mięsa. Tylko Rosję pominięto, tylko tamtejsze mięso jest dla nas nie do nabycia.

Dla otwarcia granicy dla dowozu bydła jest miarodajnym tylko wzgląd, czy stosunki weterynaryjne w dotyczących krajach dozwala

ją na dowóz bez niebezpieczeństwa dla rodzimego bydła.

Gdy to niebezpieczeństwo nie istnieje, to rząd austriacki może pozwolić na dowóz mięsa obcego. To jest prawny punkt widzenia w tej kwestyi, który jest miarodajnym także dla bydła rosyjskiego.

Specjalnie co się tyczy Rosji, obowiązują postanowienia ustawy z 20 lutego 1880 r., jak również przepisy wprowadzące dotychczas ministerów, a także namiestnictwa galicyjskiego z r. 1881. Te ustawy skierowano apetycznie przeciw Rosji i Rumunii, ponieważ w tych krajach w owym czasie panował księgosusz. Na mocy tej ustawy zabroniono do wozu i przewozu przez tę niebezpieczną granicę i zarządzono jej zamknięcie. To zamknięcie trwa do dziś dnia, chociaż w tym czasie stosunki weterynaryjne w Rosji zupełnie się zmieniły, względnie poprawiły.

Aby stosunki weterynaryjne w Rosji do kładnie poznać, zwróciłem się do poważnych osób w Rosji, względnie w Królestwie Polskim, a dostarczony przez nich materiał jest bliższym dowodem tego, że Rosji nie należy pod względem księgosuszu traktować pod kątem widzenia ustawy z 1880 r. i że z tej strony nie grozi naszemu bydłu żadne niebezpieczeństwo zarazy.

Na podstawie tego materiału mogę stwierdzić, że księgosusz w Królestwie Polskim od r. 1888 nie istnieje. To powiedział memu informatorowi państwowy inspektor weterynaryjny w gubernii warszawskiej, a prócz tego potwierdziło tę wiadomość jako prawdziwą i słuszną Towarzystwo Rolnicze w Warszawie, u którego również informowałem się przez mego meża zaufania.

Co się tyczy innych chorób bydłych, to karbunkul i przyszczyca występują sporadycznie, a mianowicie w takim rozmiarze, jak w całej Europie. Kontrolę stanu zdrowotnego bydła wykonują państwowi weterynarze, a corocznie drukuje się urzędowe publikacje, które dają pogląd na stosunki weterynaryjne w poszczególnych guberniach w Królestwie Polskim. Weterynarno-policyjne przepisy ściśle się zachowuje.

W Królestwie Polskim istnieje specjalny podatek od bydła, który płaci każdy właściciel bydła. Z tego podatku tworzy się fundusz, który służy jako odszkodowanie dla właścicieli za bydło zabite wskutek polecenia weterynarza, albo zmarniałe wskutek urzędu nakazanego szczepienia.

Panowie! Daleki jestem od piana hymnu na cześć stosunków weterynaryjnych w Rosji, starałem się jednak zebrać różne dane o tych stosunkach i na podstawie tych danych oświadczam, że twierdzenia o niebezpieczeństwie zarazy, które grozi naszej hodowli ze strony Rosji, nie tylko są przesadzane, ale przedewszystkiem obłudne. (Tak jest!). Ten zakaz dowozu, jak już zauważyłem, istnieje od 30 lat, stracił już od dawna swój pierwotny cel, obecnie służy tylko in-

resom galicyjskiej szlachty, która obawia się konkurencji ze strony bydła rosyjskiego. (Poseł Daszyński: A która wywozi bydło z Galicji!). Tak jest.

Wkońcu mamy w Austrii bardzo uzdolnionych weterynarzy, mamy dobrze funkcjonujący aparat administracyjny — pokazuje się to podczas panującej przyszczyca — nie domagamy się od rządu, żeby bez niczego otwarto granicę rosyjską, przeciwnie żądamy, aby na granicy postawiła zdolnych i pewnych weterynarzy, których obowiązkiem byłoby badać co do jego zdrowotności każdą sztukę bydła lub mięsa sprowadzonego z Rosji do Austrii.

Wniosek o otwarciu granicy rosyjskiej nie tylko my postawiliśmy. Tego samego domaga się członek Koła polskiego dr Bazek. Także we wniosku Nemece postawiono żądanie otwarcia granicy rosyjskiej.

Żądanie zniesienia zamknięcia granicy rosyjskiej wyrażono w memorandum, jakie przedłożyła byłemu prezydentowi ministrów Gautschowi deputacya większych miast galicyjskich (w tem Lwów, Kraków, Tarnów, Przemyśl, Rzeszów i inne). W tem memorandum jest wyrażone między innymi na złagodzenie panującej drożyzny — otwarcie granicy rosyjskiej dla dowozu mięsa, jako najważniejszy środek. Do tej deputacyi należeli burmistrzowie dotyczących miast, między innymi kilku posłów, jak dr Leo i dr Tertil. Sądzę, że ci panowie dokładnie zbadali stosunki w Rosji, zanim podpisali to memorandum. Wychodząc z założenia, że oni nie chcieli narazić na szkody rodzimej hodowli bydła, spełnili swój obowiązek wobec ludności miejskiej, żądając zniesienia zamknięcia granicy rosyjskiej za rządów Gautcha.

Wkońcu to niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy bydłowej jest czystą wymową. Do Niemiec, specjalnie do Prus, wywozi się z Rosji świnie, a te transporty idą przez terytorium austriackie (Słuchajcie! Słuchajcie!) i nikt się nie boi, żeby stąd mogło powstać niebezpieczeństwo zarazy.

Największy skandal uprawia się z drobiem. Dawniej można było do Galicji wprowadzić żywy drób, od którego płacono się 4 K cła od 100 kg. Wkrótce wydano zakaz dowozu i obecnie może tylko zabity drób dostać się przez granicę, przyczem należy zauważyć, że państwo otrzymuje 16 K cła od 100 kg. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Według traktatu z Rosją nie pobiera się cła od gęsi; gęsi jednak wogóle nie można sprowadzać. Oczywiście dążyć się to pod pozorem, że chroni się od zarazy rodzimych drób. Podczas gdy tak traktuje się Galicję, inni obywatele Austrii, a mianowicie bukowinańscy, sprowadzają drób i gęsi bez ograniczenia. (Słuchajcie! Słuchajcie!)

Jeżeli jeszcze panom powiem, że w Rosji kilo mięsa kosztuje 70-80 halerczy, to zrozumiecie, jakie znaczenie przywiązujemy do

obaj ludźmi spokojnymi — ja również jestem takim. W życiu mojem nie żałowałem jeszcze nigdy tego, com zrobił, ponieważ nie robię nic w pierwszym wybuchu gniewu, lecz zawsze wtedy, gdy się uspokoję i rozważę do brze, co mam czynić. Tak było i z tym... z panem kapitanem. Również i jemu powie działałem, że jeżeli nie będzie się troszczył o moją żonę, która ze swoim szczeniakiem od zeszłego roku przebywa u swej ciotki, wtedy będę wiedział, iż jest człowiekiem podłym, nie zasługującym na to, aby dłużej żyć.

— Aha... więc żona zawiniła?
— Żona.

— Rozumiem teraz. Rozumiem, iż takich rzeczy nie można opowiadać.

— Dlaczegożby nie można było opowiadać? Wzruszył ramionami i tak obojętnie spoglądając na oczy młodego chłopca, jak gdyby była mowa o najnaturalniejszej rzeczy w świecie. Słowa wychodziły mu z ust powoli, z rozmysłem. Widać było, że ten ociężały chłop rzeczywiście z niczem się nigdy nie spieszy, lecz każde, nawet nie mówiące słowo starannie rozważa, zanim je wypowie. Słów też swoich w niczem nie poprawiał. Każde słówko było na swem właściwym miejscu i było takim, jakim je wypowiedział.

— I o takich rzeczach można również opowiadać, mój synu — mówił spokojnie dalej — zwłaszcza, jeżeli się czuje niewinnym i uczciwym. Jeżeli może przyjdzie kiedy w naszą okolicę, dowiesz się i bez tego. Nie jest to żadną tajemnicą; cała wieś wie i mówi o tem... Dlaczegoż więc zakrywać to, o czem każdy wie?

Młody żołnierz przytaknął:
— To jest także prawda.
— Oczywiście, że prawda. Nie mówię zresztą nigdy nie, co nie jest prawdą, gdyż kłam

stwem się brzydzę. W domu również opowiadałem każdemu po prawdzie, jakie zajście miałem z panem kapitanem i z moją żoną. Nie jest to żadną hańbą, powiadam, jeżeli się czuje uczciwym. A ja byłem takim. Hańba ta spadła na mnie tak, jakby jaka cegła spadła z dachu na moją głowę; jak mówię, całkiem niewinnie.

Zamilkł znowu i wzruszył ramionami. Młody żołnierz myślał czas jakiś nad tem, czy to uchodzi badać dalej, czy nie; zaryzykował jednak pytanie:

— A żona, ojcze... czy była niewinna? —
— Sądzę, że była, mój synu — odpowiedział z namysłem Ek. O ile mianowicie nie od dała się dobrowolnie panu kapitanowi... bo tego rzeczywiście nie uczyniła. Byłbym po jej oczach zauważył, czy ona życzy sobie pana kapitana, czy nie życzy... tego jednak nie zauważyłem. Nie ma zresztą takiej natury. Jest to sobie bardzo cicha, spokojna, młoda kobieta, w której krew nie burzy się zaraz na widok obcego mężczyzny, nie zdolna do popędzenia czyhańca cęszącego jej i jej męża. Tego więc dobrowolnie nie uczyniła. Było to tak, iż pan kapitan napadł ją i w trakcie tego zapomniał, że jest moim gościem. Postąpił sobie jak diabeł wilk z bezbronem jagnięciem, ja bowiem w czasie, gdy się to działo, byłem w winnicy. A kiedy powróciłem do domu, pan kapitan był już ze swoją kompanią za górą, za lasami, nie mogłem go dopędzić, aby zażądać od niego wyjaśnienia za popelnioną zbrodnię.

— No, a potem... hm... jak to mam powiedzieć... od kogo dowiedzieliście się o tem, ojcze.

— Jakto, od kogo?
— Bo chyba żona nie przyszała się sama?
— Dlaczegożby nie miała się przyszać?

— Jaktó! — krzyknął młody żołnierz, krzywiąc swoje usta — dotychczas słyszałem, iż kobiety o czemś podobnem nie lubią opowiadać...

— Tak, złe i występne... niewinne jednak przyznają się, bo i im wydale się, jakoby cegła spadła na ich głowę... Moja żona przyznała się sama, chociaż ja sam po jej płacu natychmiast poznałem, iż stało się z nią coś strasznego i haniebnego. Tak też było w rzeczywistości. Zabił jej, biednej, n'e mogłem... tej zbrodni na niewinnej popelnić nie mogłem... wydalilem ją tylko z domu i od tego czasu nie żyje z nią więcej. Udała się do swojej ciotki; u niej wydała na świat dziecko pana kapitana. Jemu jednak kazałem powiedzieć, że jeżeli w przeciągu roku nie będzie się troszczył o żonę, stanie się nie-szczęście.

— I nie troszczył się wcale?

— Nie. Słyszeć nawet o nicsem nie chciał. To już jest jednak jego rzeczą. Co do mnie należało, zrobiłem. Nie może powiedzieć, że go napadł i przymusił. Pozostawiłem mu rok czasu, aby mógł naprawić zło, wyrządzone mnie i mojej żonie. Gdy tego nie zrobił, to już nie moja rzecz, lecz jego.

— Ach, ach... — mruzczał, trzęsąc głową, chłopak, dalej jednak nie pytał.

Jan Ek również nie mówił. W milczeniu siedzieli obok siebie w trawie, która zwolna poczęła parować. Na wschodzie niebo poczęło się silnie czerwienić. Wysokie szczyty gór poczęły się zarysowywać w czystym jak kryształ powietrzu rannem, przybierając jasne barwy, a gdzieś w głębi lasu poczęł już i dźwięc kuć swym dziobem w drzewa. Jeszcze pół godziny i słońce seszło.

Jan Ek podniósł nagle głowę i słuchał.

— Czy słyszysz co, mój synu? — zapytał obojętnie młodego żołnierza.

Ten skinął głową.
— Kompania wdrapuje się na górę.
— Słyszałem także rżenie koni...
— To był koń pana kapitana Potockiego... znam jego głos.

Po kilku minutach ukazał się na kraju przeciwległej polany tęgi gnady koń małej więcej na sto kroków od naszych żołnierzy. Na siodle siedział barczysty, brodaty oficer: kapitan Potocki, komendant trzynastej kompanii.

Ujrawszy kapitana, Jan Ek siadł sobie spokojnie na prawem kolanie, bez znaku wzruszenia podniósł karabin, zmierzając się i wystrzelił. Lekki dym wznosił się po strzale w powietrze... Koń kapitana wspiął się, zrzucił jeźdźca i z rżeniem rzucił się w szeregi żołnierzy. Żołnierze schwycili parszającego konia i rzucili się naprzód. Powstało ogromne zamieszanie.

Oficerowie pospieszyli do leżącego w trawie kapitana; rozerwali mu na piersiach bluzę, skropili jego bladą twarz wodą i starali się zawiązać ranę, z której sączyła się krew. Na różno. Potężnymi członkami kapitana wstrząsnęło nerwowe drżenie, ramiona jego opadły ciężko na siemę — i za chwilę już nie żył.

— Nie żyje — zamruczał ponuro nadporucznik.

Potem podniósł się i zawołał głośno:

— Kto to zbroił?
Jan Ek wystąpił naprzód i stawiając karabin obok prawej nogi, zameldował suchym służbowym głosem, że spokojem starego żołnierza:

— Melduję posłusznie, panie nadporuczniku, ja to zrobiłem...

Ustalona sława ulepszonych gramofonów



z marką ochronną „Aniołek piszący”, jakoteż płyt, przekonała wszystkich odwiedzających mój skład, że jakoś tych gramofonów, przez czystą, naturalną i bez szmeru oddawaną reprodukcję, przewyższa wszelkie wyroby imitacyjne. Proszę się o tem przekonać, chętnie zademonstruję — bez przymusu kupna — a każdy odniesie przekonanie, że nie ma miłszej rozrywki w domu, uspakajającej nerwy po całodziennej pracy, jak produkcja gramofonu aniołkowego, który z płytami najnowszych zdjęć pierwowzorowanych sił artystycznych otrzymać można jedynie u firmy

Józef Weksler

Lwów ulica Sykstuska 2. Telefon Nr. 1560.
Kraków ul. Floryańska 25. Filia Grodzka 71, tel. 1241.

Ugli w spłatach ratalnych!
Cenniki darmo i opłatnie!
Gramofon koncertowy z 5 podwójnymi płytami, t. j. 10 zdjęć kosztuje 50 K.
20.000 płyt zawsze na składzie.

Wszelkie płyty, prócz Zono i marki „Aniołek piszący”, kosztują 2 kor.

naszego wniosku nie tylko ze względu na Galicję, ale także całą Austrię.

Mój wniosek dotyczy dowozu bydła, mięsa i drobiu z Rosji, oczywiście z odpowiednimi środkami przeciw niebezpieczeństwu zarazy. Dowóz należy przeprowadzić pod najostrożniejszą kontrolą weterynaryjną, o ile zaś i jak długo dowóz bydła z Rosji bez niebezpieczeństwa dla rodzimej hodowli nie byłby możliwy, należy pozwolić na dowóz mięsa. W tym wypadku kontrola weterynaryjna byłaby bardzo ułatwiona, a niebezpieczeństwo zaważenia zarazy byłoby wykluczone.

Panowie! Nie mogę zaprzeczyć, że drożyna jest klęską światową, która stoi w ścisłym związku z panującym sposobem produkcji kapitalistycznej. W tym względzie zgadzamy się z rządem, ale obecna drożyna jest rzeczywiście prawdziwie austriacką klęską, wywołaną przez austriackie ustawy i sposoby rządzenia.

Całe handlowe ustawodawstwo jest skierowane do tego, aby interes ogółu zidentyfikować z interesem pewnej klasy w tem państwie. Raz jest to wielka własność ziemska drugi raz wielki kapitał. Polityka agrarna poprzednich rządów, która piętrzyła się od cel ochronnych i zakazów dowozu, miała na celu poparcie rodzimej produkcji rolniczej i rodzimej hodowli bydła, w praktyce jednak okazało się, że małorolny chłop z tych dobrodziejstw polityki agrarnej nie ma żadnej korzyści, żadnego zysku. (Potakiwania).

Reprezentanci ludności wiejskiej skarżą się na to straszne położenie i my wierzymy im. Specjalnie my, posłowie galicyjscy wiemy bardzo dobrze, jak straszne jest położenie naszych chłopów. To wszystko jednak jest najlepszym dowodem, że polityka agrarna chybiła swego celu. Małorolnym chłopom nie nie pomogła, raczej przysporzyła ich do zupełnej ruiny, przed którą chronią się oni masową emigracją; robotnicy w miejscowościach przemysłowych jak również mieszkańcy miast uginają się pod ogólną drożyną środków spożywczych.

Tylko wielka własność ziemska czuje się zadowolona, ponieważ zgarnia wszystkie korzyści tej polityki. My nie występujemy przeciw małorolnym chłopom, uchwalimy im wszystkie środki, jakie mogą podnieść ich produkcję, ale ostrze naszej polityki i nasza najenergiczniejsza walka skierowana jest przeciw wielkiej własności ziemskiej, gdyż ona jest źródłem wszystkich klęsk społecznych, ona opanowała Austrię, ekonomicznie, zastępując politykę podatkową i cłową, oraz ustawodawstwo do swego wyłącznego interesu, politycznie trzymając w swych rękach monopol rządów w państwie i kraju. (Żywe potakiwania). Przeciwnie leje wielkiej własności ziemskiej zwalczamy i spodziewamy się, że skreślimy im kark — nie dziś, to jutro.

Ale, nie dziwicie się panowie, że w tej debacie, w której wszyscy zwracają się przeciw sgraryzacji, właśnie agraryusze z Galicji milczą? W ich obronie wystąpił członek partii, która się zwie ludową. Dr Wróbel z urzędu wybrany został do tej obrony. Jest on członkiem polskiego stronnictwa ludowego, frakcji Koła polskiego. Dawniej stronnictwo to prowadziło zażartą walkę ze szlachtą galicyjską. Przywódca tego stronnictwa p. poseł Stapiński organizował chłopów galicyjskich do najostrożniejszej walki z panowaniem szlachty. Powiedział: Dopóty nie będzie spokoju w Galicji, aż u lice miast nie zostaną wybrukowane czaszka mi szlacheckimi. (Słuchajcie! Słuchajcie!) To wszystko jest według metody p. dra Hohenburgera. Teraz nastąpiła zmiana frontu. Kiedy p. Stapiński z pomocą obecnego prezesa Koła polskiego ekscelencyi Bilńskiego, ówczesnego ministra skarbu, który mu dał pieniądze państwowe dla sanacji jego bankrutującego banku parcelacyjnego, uratował się od zupełnego ekonomicznego i politycznego bankructwa, teraz zmienił netych miast swoją dawną opozycyjną politykę, te raz interesy małorolnych chłopów i agraryuszów są dla niego identyczne i wspólne.

Jest rzeczą zrozumiałą, że p. Stapiński nie miał odwagi osobiście bronić agraryuszy, tę robotę za niego zrobił jego kolega kłubowy dr Wróbel. Tę demagogiczną mowę dra Wróbla oświetlił dokładnie już mój kolega Reger.

Chcę jedynie stwierdzić, że jest rozmyślną nieprawdą, jeżeli się mówi, że my występujemy przeciw biednym chłopom, że oskarżamy ich o lichwę. Występując przeciw polityce agrarnej w tem państwie, czynimy to nie tylko w interesie ludności miejskiej, ale także w interesie małorolnych chłopów, którzy ta polityka rujnuje. (Potakiwania).

Panowie! Dotychczas nędzę szerokich mas ludności uważaliśmy za niestosującą. Dopiero w ostatnich czasach słyszeliśmy z ławy rządowej inne wyrażenie na to: słyszeliśmy a nowicie niedawno od eksc. Gautscha, że zbrodnią jest być biednym. Jeżeli tak jest, to tem prędzej musi parlament i rząd dojść do przeświadczenia, że należy tę zbrodnię usunąć. Nasze wnioski mają na celu częściowe tego osiągnięcie i dlatego prosimy o ich przyjęcie. (Żywe brawa i oklaski).

Z komisji drożynianej.

Nieszczerość tych polityków burżuazyjnych, którzy udawali bohaterów w obronie konsumentów — zdemaskowała się na czwartkowym posiedzeniu komisji drożynianej parlamentu. Ekscelencyja Stürgkh przyszedł do komisji i powiedział, że jego oświadczenie, iż ani mu śni wykonać uchwałę Izby o dopuszczenie zamorskiego mięsa bez oglądania się na Węgry, było poddyktowane... szczerze mówiąc. To powiedzenie ministra wystarczyło — i odrazu bohaterkie lwy zmieniły się w pokorne baranki. Odrazu wstał poseł Erb i co frął swój wniosek o wyrażenie negatywnego zdania ministrowi w sprawie, że nie wykona on uchwały parlamentu w sprawie dowozu mięsa argentyńskiego. A faktorował przy tem oczywiście poseł Lasocki, bracia ludowic! Albowiem cofnięty wniosek Erba natychmiast podjął socjalistyczny poseł tow. dr Renner. Wtedy to hr. Lasocki wniósł, aby nad wnioskiem tow. Rennera przejęć do porządku dziennego. Za tym wnioskiem Lasockiego głosowali między innymi posłowie Steinhaus, Wróbel i Zieleniewski. Wniosek Lasockiego przyjęto.

— Kładziecie sobie sami stryczek paragrafu 14 na szyję! — zawołał słusznie poseł tow. Renner po tem głosowaniu.

Poczem przystąpiono do sprawy **walki z kartelami.**

Poseł tow. Renner referował o następujących wnioskach.

Przeciw drożynie ziemniaków.

W celu obrony przed podrożeniem ziemniaków i spirytusu wzywa się rząd, aby przedłożył bezwzględnie lobbie posłów projekt ustawy o zmianie postanowień o opodatkowaniu spirytusu w tym kierunku, aby wszystkie bezpośrednio i pośrednio premie wypłacane gorzelniom (premia kontyngentowa, bonifikacje produkcyjne i wywozowe) zupełnie zniesiono.

Przeciw kartelom wogóle.

W celu obrony przed lichwą kartelową wzywa się rząd:

1) do przedłożenia Izbie posłów sprawozdania, czy i o ile uważa za wskazane przygotowania do zmonopolizowania w przód handlu żelazem, cukrem, piwem, naftą, spirytusem, węglem, mydłem i innymi przez kartele podrożonymi towarami, w dalszym ciągu zmonopolizowania produkcji tych towarów;

2) jak długo ustawa kartelowa nie istnieje, należy przeciwdziałać lichwie kartelowej przez odjęcie kartelom wszystkich udogodnień, przyznanych na kolejach państwowych i przez ścisłe przestrzeganie wszystkich przemysłowych i podatkowych postanowień w podobny sposób, jak to rząd uczynił z rafineriami nafty w Dziedzicach i Limanowej".

W gruntownym referacie uzasadniał dr Renner powyższe wnioski subkomitetu kartelowego, nad którymi rozpoczęła się dyskusja w piątek.

Sześć sekcji Bernatki oświadczył się przeciw wnioskowi Rennera o zniesienie kontyngentu spirytusowego, i wywodził, że do prowadziłoby to tylko do pochłonięcia małych gorzelni przez wielkie. Zresztą wskazuje na umowę z rządem węgierskim i wywodzi, że jednostronne zniesienie bonifikacji nie leży w interesie naszego rolnictwa. Zresztą zniesienie bonifikacji zawarte jest w przedłożeniu rządowym w sprawie podwyższenia podatku wódczanego, zaś zniesienia bonifikacji eksportowych, co by się równało z racją cenii zupełnemu eksportu, byłoby tylko możliwym w drodze umowy międzynarodowej, tak jak w sprawie cukrowej.

W dalszym ciągu dr Steinhaus uzasadniał następujący wniosek mniejszości: „Wzywa się rząd, aby wobec kartelowych przedsiębiorstw użył zarządzeń administracyjnych, nadających się do skłonięcia ich do szczerze długiej polityki taryfowej".

Dr Diamand ubolewa, że rząd popiera kartel naftowy i spirytusowy. Ubolewa, że szefowie sekcji bronią wysiłki walczyć. Dą Galicji kartele są niestosującą ponieważ oznaczają one zmniejszenie sposobności pro-

cy. Nie jest też prawdą, że przy kartelu naftowym chodzi o ochronę swojskiego kapitału, ponieważ rafinerie dzisiaj po większej części są w posiadaniu Zakładu kredytowego i Zakładu kredytowego ziemskiego, których kapitały z pewnością nie są całkiem austriackie. Mowca krytykuje oznaczenie cen nafty ab Bugumin w wysokości 35 K. Rząd musi tę samą cenę wziąć za podstawę dla własnej rafinerii w Drohobyczu. Ceny nafty w styczniu podniosły się w górę. Mowca w końcu wnosi rezolucję, wzywając rząd, aby przy obliczeniu cen nafty kosztu produkcji państwowej rafinerii w Dziedzicach były mia rodajne i dalej rezolucję, aby w latach nieurodzaju kartofli produkcyja spirytusu z kartofli i kukurudzy była zakazana, oraz, aby tak długo nie przedsiębrano rozdziału kontyngentu spirytusowego, jak długo to nie będzie ustawą uchwalone.

Poseł Haller oświadczył się przeciw wnioskowi Rennera i prosił o przyjęcie wniosku Steinhaus. Na tem dyskusję zamknięto.

Kto będzie ministrem?

Wiedeń, 18 listopada.

Wobec ustąpienia ministra skarbu dra Meyera ofiarował hr. Stürgkh tekę skarbu ministrowi dla Galicji Zaleskiemu. Zaleski propozycję tę przyjął.

Mianowanie Zaleskiego ministrem skarbu ma nastąpić w najbliższych dniach. Równocześnie zostanie też obsadzone ministerstwo rolnictwa, którem obecnie dr Zaleski prowadzi kieruje. Ministrem rolnictwa zostanie mianowany Czech dr Braß.

Wyłoniła się tedy kwestya, kto po Zaleskim zostanie ministrem dla Galicji. Rozpoczęły się zwykle w takich razach intrzygi w Kole polskiem. Wszecpolacy, nie mogąc sami chwycić tej teki, pragnęli i innych do niej nie dopuścić. Przeto hr. Skarbek wniósł w Kole, żeby ministrem dla Galicji zrobić obecnie nie parlamentarzyście, lecz urzędnika. Oczywiście sprzeciwili się temu inni stronnictwa, a zwłaszcza ludowcy; wniosek Skarbka odrzucono. Dla ludowców zbliżyła się ułaskawiona przez nich chwila, w której spodziewają się dostać za swe usługi tekę ministeryjną dla jednego ze swoich. Ale dla kogo? Proponowali posła Kędziora, ale ten nie chce zrywać ze swą przeszłością kanalową i odmówił. Wobec tego zaproponował p. Stapiński dra Wróbla. Gdy prezes Koła dr Bilński przyszedł wczoraj z tą propozycją do hr. Stürgkha, ten aż się za głowę złapał. W tych warunkach wysuwa się kandydatura dra Germana, która jednak jest zależna od tego, czy się ludowcy na nią zgodzą.

Dyskusja drożyniana w parlamencie.

Wiedeń, 18 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów w dyskusji nad wnioskami komisji drożynianej o dopuszczenie dowozu mięsa zamorskiego zabrał głos poseł dr. Rosner (znany naszym czytelnikom rzeczoznawca „Czasu“ w kwestyach literatury i monizmu, *Przyp. Red.*), który wywodził, że drożyna mięsa stąd pochodzi, iż ludzie za dużo mięsa jedzą, co szkodliwie wpływa na zdrowie; radził tedy społeczeństwu jeść mniej mięsa, a sprzeciwiał się wolnemu dowozowi mięsa zamorskiego.

Następnie przemawiał poseł Schraffl, poczem dyskusję drożynianą przerwano i załatwiono wniosek nagły posła Habermanna.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Przegląd polityczny.

Zwycięstwo wyborcze socjalistów w Gracu. D. 15 b. m. odbyły się w Gracu wybory do rady miejskiej z 3 go koła. Wybrano wszystkich pięciu kandydatów socjalistycznych. Socjaliści zyskali 3 mandaty tak, że na 48 radców miejskich mają 10 radców.

Większość socjalistyczną w sejmie osiągnęli towarzysze niemieccy w księstewku Schwarzburg Rudolstadt Sejm się tam składał z 16 posłów; ostatnio 16 posłów dzielił się według partyjnej przynależności na 6 socjalistów, 5 agraryuszów i 5 liberałów. Przy ostatnich wyborach socjaliści zdobyli większość. Aby uniknąć tej perspektywy, rząd planował połączyć dwa księstewka w jedną całość z sąsiednim reakcyjnym

Schwarzburg-Sondershausen'em, lecz te zamiary zostały udaremnione.

Wybory w Szwajcaryi po długim szeregu wyborów ściślejszych wreszcie się skończyły. Miast poprzednich 6 mandatów partya socjalno-demokratyczna posiada obecnie 15, ilość głosów wzrosła o 25 tysięcy, chociaż partya poleciła swym zwolennikom wstrzymanie się od głosowania w kilku okręgach, i rzeczywiście — w 31 np. okręgu oddano 11.200 kartek pustych. W ten sposób istotny przyrost głosów jest znacznie większy. Najciekawszym był wybór tow. Naine'a w Neuchâtel, zdecydowanego antymilitarysty, znienawidzonego przez partye burżuazyjne. Lecz nazwisko Naine'a wywołało żywy udział w pracy wyborczej ze strony syndykalistów i tow. Naine zwyciężył. Ważnym jest także wybór redaktora tow. Grimma, reprezentującego niejako lewicę partyi.

Wzrost mandatów socjalistycznych i wybór bardziej radykalnych posłów na tle stopniowej industrializacji Szwajcaryi niewątpliwie oznacza wzrost antagonizmów klasowych i bardziej energiczną postawę posłów robotniczych — zjawisko powszechne, akcentowane np. w stosunku do Austrii przez posła tow. Adlera w Innsbruku.

Po ucieczce Siczyńskiego.

Uwolnienie dra Jarosiewicza.

Donoszą ze Stanisławowa, że w piątek o godz. 2 1/2 po południu uwolniono z więzienia śledczego dra Jarosiewicza, ponieważ udowodnił alibi, wykazując, że w nocy, w której uprowadzono Siczyńskiego, był w Stanisławowie a nie w Czerniowcach. Po południu skonfrontowano Witowskiego ze świadkami, mającymi udowodnić jego alibi, poczem ma nastąpić wypuszczenie także i jego na wolność.

Krwawa tragedia miłosna.

Wiedeń został wstrząśnięty straszną tragedją miłosną, jaka rozegrała się w czwartek 16 b. m. w rodzinie dra Holzknechta, emerytowanego szefa sekcji w ministerstwie sprawiedliwości.

Dzienniki wiedeńskie tak opisują to tragiczne zajście:

Dr Matkowicz, były nauczyciel w domu dra Holzknechta, który zakochał się w ich córce Msryi, był dzień przedtem u Holzknechtów na uroczystości srebrnego wesela i zabawił tam do późnej nocy. Matkowicz i dzieci Holzknechta grały na skrzypcach i na fortepianie. Odechodząc Matkowicz powiedział, że nazajutrz przyjdzie na lekcję nie o 6 godzinie jak zwykle, lecz o 4 po południu. Matkowicz bowiem dowiedział się, że o tej godzinie dr Holzknecht wychodzi z żoną do krewnych. Matkowicz zatem z góry uplanował morderstwo.

O godzinie 4 po południu Matkowicz przyszedł do mieszkania Holzknechtów. Drzwi otworzyła mu kucharka, która zaraz odeszła do kuchni, znajdującej się za pokojami. Matkowicz wszedł do pokoju i zaczął strzelać. Młodszy syn Jerzy i córka Marya zginęli na miejscu. Starszy syn Robert miał jeszcze tyle przytomności, że zawołał: — Matko! Matko! Matkowicz strzelał! W drugim pokoju leża dwa trupy! — poczem stracił przytomność. Matkowicz odebrał sobie następnie życie.

Policja tymczasem szukała rodziców pomordowanych, aby ich z całą ostrożnością zawiadomić o tem, co zaszło. Chodziło zwłaszcza o dra Holzknechta, 73 letniego starca. Dozorca domu polecono, aby nie puszczał Holzknechtów do mieszkania, gdyby się wcześniej pojawili. Najpierw przybyła p. Holzknechtowa. Dozorca poprosił ją, aby nie wchodziła do mieszkania, tylko zaczekała na męża. W kilka minut później nadzedeł dr Holzknecht. W tej chwili zbliżył się do niego komisarz policji i poprosił go, aby wysłał gdziekolwiek żonę, a sam poszedł z nim do mieszkania. Na pytania Holzknechta, co się stało, komisarz z trudem odpowiadał. Po chwili powiedział komisarz, że stało się niestosujące.

Dr Holzknecht: Czy dziecko umarło?

Komisarz: Jeszcze gorzej.

Dr Holzknecht: Cóż więc się stało?

Komisarz: Dwoje dzieci zginęło.

Dr Holzknecht: Co z trzecim?

Komisarz: To żyje, ale jest ciężko ranne.

Następnie opowiedział komisarz całe zajście. Dr Holzknecht nie powiedział ani słowa i spokojnie wszedł do mieszkania. Komisarz prosił go, aby nie wchodził do pokoju, w któ-

Bibułki do papierosów poleca

Czuwaj

w książeczkach
i opakowaniu
patentowem

znana
fabryka

Rudolfa Herliczki

w Krakowie.

Już sama firma, ciesząca się światową renomą, daje zupełną gwarancję za dobroć gatunku.

— Wzory —

wysła się darmo i opłatnie.

rym leżą zwłoki dzieci. Gdy następnie p. Holz knechtowa chciała wejść do tego pokoju, mąż jej nie puścił, mówiąc:

— Przypominam sobie, jak wczoraj moje dzieci się bawiły i grały. Chcę ten obraz za trzymać w pamięci i dlatego nie wchodzę do pokoju.

Gdy w rodzinie Matkowicza dowiedziano się o tem zajściu, zapanowało tam ogromne przerażenie.

Dr Holz knecht oświadcza, że odmówił Matkowiczowi ręki córki nie ze względu na jego stanowisko praktykanta sądowego, tylko dlatego, ponieważ uważał, że różnica wieku między nim a córką jest za mała. Ponadto córka nie chciała sama wyjść za mąż. „Za szta — mówił dr Holz knecht — myśmy nie mieli żadnego majątku, a córka nasza, wychodząc za mąż, straciłaby posadę nauczycielską”.

Ofiara tej tragedii, córka dra Holz knechta, Marya, była znaną pięknością. Odnaczała się też jako utalentowana pianistka — była bowiem uczennicą znanego profesora Leszetyckiego. Również posiadała piękny głos.

Nauczycielką była raczej z zamiłowania, gdyż stosunki finansowe do tego ją nie zmuszały.

Dra Matkowicza nie kochała. W przeddzień tragicznego zajścia oświadczyła mu, że nie wyjdzie za mąż i że czuje się szczęśliwą w swoim zawodzie i dobrowolnie nie zgodzi się na zmianę tych stosunków. To zdaje się wpłynęło tak deprymująco, że dopuścił się tak tragicznego czynu.

Pogrzeb ofiar tragedii odbędzie się w poniedziałek.

Holz knecht oświadczył dziennikarzom, że dzieci jego są ofiarami nieszczęśliwej ustawy, uchwalonej przez sejm dolnoaustriacki, zaprowadzającej celibat dla nauczycieli. Córka jego bowiem ze względów finansowych nie mogła porzucić zawodu nauczycielskiego, a wobec tej ustawy nie mogła wyjść za mąż.

Holz knecht nie rozumie, co mogło wywołać czyn Matkowicza. Matkowicz był zawsze nadzwyczaj rozsądnym i trzeźwym i kochał dzieci rodziny Holz knechta. „Ileż to razy — mówił Holz knecht — życzyliśmy sobie, aby nasze dzieci były do niego podobne, tak dzielne i tak dobrego charakteru. Zamordował mi dzieci w kwiecie wieku; jednakże myśląc o nim, nie mogę przecisnąć przez usta złego słowa, taki obraz pozostawił w moim sercu i tak go dawniej lubiłem, jak własne dzieci, ja mu przebaczam; oby mu i Bóg przebaczył. Musiał być chory lub bez zmysłów”.

Holz knecht opowiada dalej, że bynajmniej nie odebrał Matkowiczowi wszelkiej nadziei. Córka była tak zapaloną do zawodu nauczycielskiego, że oświadczyła, iż jak długo sejm austriacki nie znieśnie przymusowego celibatu nauczycieli, nie rozłączy się ze szkołą. — W późniejszym terminie byłibyśmy się zgodzili na jej ślub z Matkowiczem; nie miał więc powodu do rozpaczki.

Stan starszego syna dra Holz knechta, Roberta, jest ciągle bardzo groźny.

Nowiny krakowskie.

Lichwa mięsna. Ceny bydła z powodu o-twarci zamkniętych dzięki przyszczytce targów znacznie spadły. Tymczasem cen mięsa zupełnie nie zmniejszono. Sprawą tą zajmowała się już komisja aprowizacyjna i poleciła magistratowi, aby zmusił rzeźników do obniżenia cen mięsa i wędlin do 15 b. m. Tymczasem dziś już mamy 18 b. m., a o zmniejszeniu nie słychać. Tak kpią sobie rzeźnicy z uchwałą sekcji Rady miejskiej, gdyż mają w niej większość, która nie da zrobić krzywdy lichwiarzom żywnościowym. Czas już skończyć z tą komedią, jaką magistrat odgrywa z rzeźnikami w tej sprawie.

Budowa tanich mieszkań. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji mieszkaniowej, na którym obradowano nad wnioskami rady miejskiej ks. dra Caputy w sprawie miejskiego Towarzystwa budowy mniejszych mieszkań i uchwalono — odnośnie do uchwały Rady miasta z dnia 31 lipca b. r. — przeznaczyć z kwoty 600 000 K w gruntach, przyzwolonej na cele mieszkaniowe, na razie 50 tysięcy koron w gotówce, jako udział gminy na rzecz rzeczonych Towarzystwa. Dalej uchwalono w myśl wniosków r. m. ks. dra Caputy, aby Rada miasta desygnowała 2/3 członków do zarządu i rady nadzorczej Towarzystwa.

Wreszcie komisja oświadczyła się za zmianą § 19 statutu Towarzystwa w tym kierunku, iż gmina miasta Krakowa ma mieć zapewnione prawo wyboru 1/3 członków do zarządu i rady nadzorczej bez względu na ka-żdoczesną wysokość udziałów innych członków, którzy mają mieć zapewnioną 1/3 część członków. — Wniosek co do zmiany statutu przedłożony będzie sekcji prawniczej do opinii.

Uniwersytet a kongres maryjański. Przed kilku dniami delegaci wszystkich krakowskich stowarzyszeń akademickich „Promienia”, „Spójni”, „Znicza”, „Czytelni akademickiej” i „Zjednoczenia” (z wyjątkiem jednej tylko klerykałnej „Polonii”) udali się do rektora dra Szajnochy z zapytaniem, w czym imieniu przemawiał prof. Czerkawski na kongresie maryjańskim, w swoim własnym, czy też w imieniu całego uniwersytetu, jako całości.

Albowiem — mówił przedstawiciel młodzieży — jest rzeczą niedopuszczalną, by zabierał głos na kongresie partyjno-klerykalnym profesor naszej wszechnicy w imieniu senatu, gdyż senat jest kierownictwem całego uniwersytetu, i oficjalny reprezentant senatu zawsze będzie uważany za reprezentanta uniwersytetu — całości. Może tylko przemawiać we własnym imieniu.

Rektor przyrzekł w sobotę 18 listopada dać dokładną odpowiedź.

Istotnie dziś doręczył rektor delegacji młodzieży odpis uchwały senatu z 29 b. r., która brzmi:

„Zaproszono i upoważniono dra Czerkawskiego do zastępstwa senatu na kongresie maryjańskim i wiecu stowarzyszeń katolickich polskich, mającym się odbyć w Przemyslu w sierpniu b. r.”

Z wystawy. Prof. Jacek Malczewski nadesłał na wystawę w pałacu sztuk pięknym tryptyk oraz portret p. X na przeciąg trzech dni, poczem obrazy odchodzą za granicę. Wobec tego towarzystwo mimo zamknięcia pałacu sztuk pięknych z powodu przygotowań na wystawę kościelną, otwarło część sali wielkiej na ten krótki czas, celem umożliwienia publiczności zobaczenia dzieł wymienionych.

Uroczysty poranek ku czci zamordowanego przed dwoma laty przez hiszpańskich klerykałów pioniera wolnej myśli Ferrera odbędzie się w najbliższą niedzielę 19 b. m. staraniem komisji oświatowej w sali Związku stow. rob. (Filipa 2, II p.) o godz. 10 rano. Na program złożą się: śpiew Chóru robotni czego, deklamacja, gra na fortepianie i odczyt p. Weychert Szymanowski.

Poranek odbędzie się jako zebranie poufne. Zaproszenia wydawane będą na miejscu.

Z powodu strzelaniny do policjantów w Polskiej Ostrawie i do żandarmerii w Libiążu u rządziła policja krakowska wczorajszej nocy obławę i aresztowała 40 ludzi „podejrzanych”.

— **Odczyt o „Legionie”.** Zapowiedziany na czwartek 23 b. m. odczyt Ludwika hr. Morstina, redaktora „Museionu”, o „Legionie” St. Wyspiańskiego, odbędzie się w sali starożytności o godz. 7 1/2 wieczorem. Odczyt ma za cel zarysowanie genezy „Legionu” oraz stanowiska i znaczenia, jakie ten poemat dramatyczny w twórczości Stanisława Wyspiańskiego zajmuje, zarazem zaś w związku z zapowiedzianym przedstawieniem „Legionu” w teatrze krakowskim na dzień 28 b. m. dostarczy informacji co do jego źródeł historycznych i literatury do niego się odnoszącej.

— **Wykłady pedagogiczne.** Szósty wykład p. J. Wł. Dawida z cyklu p. t. „Doświadczenia pod stawy pedagogiki” odbędzie się w niedzielę o godz. 6 w sali Kopernika w „oll. novum”.

— **Koncert popularny.** W niedzielę po południu o godzinie 5 odbędzie się w sali starego teatru pierwszy koncert popularny, urządzony na cele Tow. Pomocy naukowej dla Polek im. J. Kraszewskiego. Dzięki sympaty, i jaką publiczność krakowska odnosi się do pracy Towarzystwa, koncert zapowiada się znakomicie. Bo poparli go z jednej strony znakomici artyści, którzy współdziałali swój przyrzekli, z drugiej publiczność, która biletów szybko rozkupuje. Na program składają się: Schubert Liszt: „Gretchen am Spinnrade”, Schuman: „In der Nacht”, Chopin: Polonez Es dur — wykonane przez zaszczytnie znaną pianistkę p. Ablamowicz Meyerową. Szereg pieśni odśpiewa prof. A. Ludwig, deklamację wypowie p. W. Drozdowska, rozpocznie zaś i zakończy koncert Chór akademicki pod batutą p. Walewskiego.

Bilety po 2 K i po 1 K można nabyć w księgarni p. Krzyżanowskiego, a w dzień koncertu w kasie starego teatru.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I p.).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

— **Repertuar teatru miejskiego:**

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, w sobotę o godz. 7 wieczorem wykład p. Kazimierza Czaplińskiego: „Ferdinand Lassalle”.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, w niedzielę o godz. 7 wieczorem pogadanka Tytusa Filipowicza: „O Anglii”.

Sobota: „To samo”, dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.

Niedziela po południu: „Nieznajomy tancerz” (pół ceny).

Niedziela wieczór: „Zaczarowane koło” (występ p. S. Wysockiej).

Poniedziałek: „Kobieta i pajac”.

Wtorek: „To samo”.

Środa: „Kobieta i pajac”.

Czwartek: „To samo”.

Piątek: „Upiory” (występ p. St. Wysockiej).

Sobota po południu: „Wesele” (popularne).

Sobota wieczór: „Noc listopadowa”.

Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami” (popularne).

Niedziela wieczór: „Paweł I.”.

Poniedziałek: Teatr zamknięty.

Od wtorku 28 listopada do poniedziałku 4 grudnia codziennie: „Legion”.

Nowiny lwowskie.

„**Polityczny wariat.** Głośna była przed paru tygodniami sprawa eks nauki Mi chęła Rekruta, który w kole znajomych swoich zasięgał informacji, na kogo to najlepiej byloby wykonać zamach rewolwerowy, na marszałka krajowego, namiestnika czy Dembowskiego. Tego człowieka ujęto wówczas i jako umysłowo chorego internowano w zakładzie kulkoparkowym. Wczoraj zniknął on z zakładu w towarzystwie drugiego pacjenta zakładu Grzegorza Dutki. Dutkę policja już przytrzymała.

Z zaboru rosyjskiego.

Lwowianie przed sądem wojennym w Kijowie. Dowódca kijowskiego okręgu wojskowego zatwierdził akt oskarżenia w sprawie 8 osób oskarżonych o zdradę stanu. Oskarżonymi są: plenipotent dóbr otyklich ks. Ferdynanda Radziwiłła, Karaskiewicz, starszy leśniczy w tych dobrach Chrzanowski, starszy leśniczy w dobrach hr. Dunin Karwickich Łękowski, oraz studenci szkoły lasowej w Lwowie: Dąbrowski, Jackowski, Zarzycki i Skowron. Akt oskarżenia zarzuca im, że usiłowali dostarczyć austriackiemu sztabowi głównemu materiały kartograficzne i wiadomości do ułożenia mapy prowincji rosyjskich, położonych nad granicą austriacką. Z pośród oskarżonych Chrzanowski jest obywatelem niemieckim, a Łękowski i Skowron obywatelami austriackimi. Oskarżenia odpowiadają z więzienia. Sprawa niebawem będzie rozprawiana w kijowskim sądzie wojennym.

Ze świąt.

Zniesienie wyroków za wiedeńskie rozruchy drożdżni 17 września. Najwyższy trybunał sądowny zajmował się „wyrokami” sędziego Schulza i poznał je. I tak 18-letniego chłopaka A. M. za wybieki szyb w 2 latarniach w dniu 17 września skazał Schulz na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Wyrok ten zniósł najwyższy trybunał i w uzasadnieniu napisał, że tu nie uwzględniono podmiotowej strony czynu. Ustawa żąda, aby sprawca był przeświadczony, że działa wśród specjalnie niebezpiecznych okoliczności. Z wyroku jednak nie widać, żeby oskarżony miał to przeświadczenie. Również zniesiono „wyrok” Schulza, skazujący 24-letniego czeladnika ślusarskiego P. na 15 miesięcy ciężkiego więzienia za rzekome rzucenie kamieniem.

Tymczasem obecnie zgłosił się pewien urzędnik magistracki, który stwierdził, iż stał przy p. P. i że tenże nie mógł rzucić kamieniem. Wobec tego adwokat dr Rechert zgłosił wniosek o wznowienie tej rozprawy. Trybunał przychylił się do tego wniosku.

sku. Tak więc „wyroki” Schulza spotkały się z odprawą ze strony najwyższego trybunału. W sprawie tych wyroków podjęły stowarzyszenia kobiece Wiednia kroki o ulaskawienie zasądzonych.

Biskupi austriaccy przeciw ograniczeniu liczby świąt. „Reichspost” podaje autentyczne szczegóły o uchwałach episkopatu austriackiego co do świąt katolickich. W osądzaniu tej kwestii na konferencji biskupów wyłonili się dwa prądy. Jeden prąd oświadczył się za zatrzymaniem dotychczasowych świąt, drugi za przyjęciem dekretu papieskiego do praktyki w Austrii. Na jedno go dzili się wszyscy, t. j. na utrzymanie święta Bożego Ciała. Za zmniejszeniem liczby świąt byli przeważnie biskupi diecezji sąsiadujących z Włochami.

Większość episkopatu oświadczyła się za utrzymaniem świąt. Rozstrzygnięcie nastąpi w Rzymie. W każdym wypadku jednakże pozostanie święto Bożego Ciała; ale nawet i po zniesieniu innych świąt, święta te pozostaną jako święta kościelne.

Matkoństwo z miłości. Niedawno doniesiliśmy, że arcyksiążę Ferdynand Karol, chcąc się ożenić z córką profesora Czupera, w której się od 10 lat kocha, a która nie jest szlachcianką, musiał zrezygnować ze swego tytułu, stanowiska, a nawet z nazwiska rodu. Obecnie urzędowa „Wiener Abendpost” donosi w tej sprawie: Arcyksiążę Ferdynand Karol niedawno ożenił się z granicą bezzewolenia cesarza. Cesarz przychylił się do jego prośby co do zrzeczenia się z jego strony tytułu i rangi arcyksięcia i stanowiska w armii. Będzie on nosił nazwisko: Ferdynand Burg.

Postęp w przemyśle krajowym. Pociągający objaw musimy stwierdzić, że coraz więcej nasz przemysł się rozwija.

Świeżym przykładem tego jest nowo urządzona pralnia parowa oraz zakład chemicznego czyszczenia i farbowania w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej L. 10.

Fabryka urządzona na wzór największych przedsiębiorstw amerykańskich a jedna z największych tego rodzaju w Austro-Węgrzech, może wykonać wzorowo 50 000 kołnierzy i 10 000 klg. bielizny domowej w przeciągu 24 godzin. Największą zaletą tego przedsiębiorstwa jest to, iż wszelką bieliznę pierze się bez chlorku, bieląc sposobem elektrolytycznym. Urządzenie przedsiębiorstwa tego odpowiada najnowszemu zdobyczom techniki i higieny, co zapobiega niszczeniu się bielizny w praniu i wpływa dodatnio na zdrowie ludzi w fabryce tej zajętych. Przedsiębiorstwo to godne jest zwiedzenia.

Osoby, które cierpią często na bóle żołądkowe odczuwają znaczne polepszenie, 1—2 łyżki zajązają przed każdym iedeniem po łyżek stołowych „Franciszka Józefa” wody gorzkiej. „Naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa”, pisze prof. dr v. Nussbaum z Monachium, działa szybko, bezboleśnie i często już przy użyciu nieprawdopodobnie małej ilości”.

SALON SZTUKI w salach magazynu fortepianów firmy B. GABRYELSKA, Rynek 35 (Krzyżstofory), **MONA LIZA** (GIOCONDA), kopia ze sławnego obrazu LEONARDA DA VINCI pędzla J. Januszewskiego, wystawiona na krótki czas. — Wstęp w poniedziałki 1 K, w inne dni 60 h. W niedziele i święta salon zamknięty.

Wyciąg z księgi atestów Zakładu „LAKTOL”, Kraków, ul. Karmelicka L. 15.

Laktolu używałem na polecenie lekarza z bardzo dobrym skutkiem.

Kraków.

Rosner.

Obcasy gumowe światowej marki „Salvator” są niewątpliwie najlepsze. Nieprześcignione pod względem wytrzymałości i elastyczności oszczędzają obawie, chronią przed zmęczeniem i chodowi nadają lekkość i gracyę. Ten znakomity fabrykat jest do nabycia wszędzie, przy zakupie należy uważać na prawie chronioną markę „Salvator”.

Według poświadczeń lekarskich, Contrheuman okazało się najlepszym środkiem przeciw reumatyzmowi, podagrze i neuralgii, usuwa spuchlizny i przywraca stawom pierwotną władzę poruszania się.

Żoładek jest bardzo ważnym narządem. Aby mógł należycie spełniać swe czynności, trzeba mu je czasem ułatwić. Wybornym do tego przetworem jest balsam dra Rosy z apteki B. Fragnera w Pradze, gdyż przyspiesza trawienie i rozwalnia żołądek, bez bóleści. Dostać go można w każdej aptece.

Konsum Robotniczy „Napród”, w Dębniakach, ul. Pocztowa 17

Sklep Konsumu w Dębniakach otwarty od godz. 6 rano do 9 wieczór.

KRONIKA.

Kraków, 18 listopada.

Księża „baba” netykalna. Papież Pius X postanowił wydać nowe „motu proprio”, zakazujące księżom trzymanie gospodyń.

O tom zamieściliśmy we wczorajszym numerze „Naprodu” artykuł, pochwalający to zarządzenie papieża. Ale prokuratora krakowska stanęła na przeciwnym stanowisku.

Widocznie „Moja baba” ks. Zimmermana nie pozostała bez wpływu.

Prokuratora krakowska skonfiskowała cały ten artykuł „Naprodu”, motywując konfiskatę paragrafem 303, który chroni przed atakami instytucje kościelne. Przyznajemy, że nie wiedzieliśmy, iż księża gospodyni jest instytucją kościelną.

Skonfiskowany artykuł zimmunizujemy w parlamencie, a interpelację tę przeszlemy też Ojcu świętemu, aby się dowiedział, jakiego przyjęcia doznało jego „motu proprio” ze strony prokuratorii krakowskiej.

W tym samym numerze „Naprodu” zostało też skonfiskowane streszczenie mo- wy, którą poseł tow. dr Renner wygłosił w ubiegłą niedzielę na zgromadzeniu ludowym w Berlinie przeciw wojnie tripolitańskiej.

Rogózki i chodniki kokosowe
Kalosze rosyjskie i amerykańskie
Waleczki i kit do opatrywania drzwi i okien
poleca najtaniej

L. WEINDLING
KRAKÓW
skład farb i perfumeryi

Grodzka 26.

MATERACE
Niema karuz!
Niema robactwa!

„Polonia” są do nabycia we wszystkich
większych składach mebli.

Pierwsza Galic. fabryka patentowanych sprężynowych
materaców „Polonia” Spółka
z ogr. odp. Podgórze

Niema kosztów naprawy!

Diagnostyka gwarancja!

Zamówienia na towary

z Konsumu robotniczego w Dębniakach przyjmuje tow. Setkiewicz w Związku stow. robotniczych, ulica Filipa 2, II piętro (w bufecie), lub w Administracji „Naprzodu“ Filipa 11.

Otyłość skraca życie!

Każdy otyły odczuwa wyraźnie, choć nie lubi o tem mówić, że korpulencyja jest mu nieprzyjemnym ciężarem, że ujarzma jego zdolności i szpeci go.

Otyłość skraca też życie człowieka o wiele lat, co przez statystykę nieomylnie jest udowodnione i powszechnie znane. Z tego to powodu towarzystwa zabezpieczające życie nie przyjmują otyłych, albo tylko pod warunkiem płacenia podwyższonych składek.

Przez otyłość chorują wewnętrzne części ciała, serce, wątroba, nerki, kiszki i t. d., bo ich pracy stawiają się ciągle przeszkody.

Tłoczenie tłuszczu na naczyń krwionośnych przeszkadza obiegowi krwi i powoduje paraliż, niebezpieczne zastoje krwi, hemoroidy, choroby wątroby, astmę, zapalenie wewnętrznej, cierpienia skórne, kataru płuc, szyji i nosa i różne inne choroby.

Nie wiele otyłych ludzi doczeka się starości, jeżeli się w nieszkodliwy sposób nie pozbędzie nadmiernej tuszy. Nawet w familiach, w których osoby normalnej budowy ciała żyli do 90 lat, otyli 70 nie przekroczyli.

Naturalnie zachodzą i tu wyjątki, lecz na der rzadkie; ale czy człowiek, dźwigający przez połowę swego życia 50 lub 100 funtów tłuszczu, może się czuć szczęśliwym? Czy jest on w stanie przyjemności życia tak od czuwać, jak inni? Nie zdawało się jemu, mając lat 40, że ma już lat 60? Czy on już przez to, iż musiał zrezygnować na wielką ilość radości i przyjemności, nie żył mniej od innych? — Takich pytań nie powinni ludzie otyli z obojętności unikać; powinni rozważyć, że nadejdzie czas, w którym wszystko, czego się dorobili, chętnie by ofiarowali, gdy życie swoje tym choć tylko o parę lat mogli przedłużyć. Żyjąc raz tylko jeden na świecie, każdy ma obowiązek względem siebie i swej rodziny, to życie o ile możności przedłużyć, choćby mu to na razie niewygodnym było.

Ale i tego nawet nie potrzeba! Badania naukowe wynalazły sposób zwalczania otyłości bez kuracji potnych, bez nadwyrężenia ciała i środków przeczyszczających, tych nieprzyjemnych środków. Staje to się przez spożywanie niektórych kwasów i soli owocowych i ekstraktów roślinnych. Te sole i ekstrakty zawiera w małej ilości świeży owoc, który dlatego też przy regularnym spożywaniu działa trawiąco na tłuszcz.

Do przeprowadzenia kuracji owocowej przeciwko otyłości trzeba wiele więcej owocu jeść, jak najzdrowszy żołądek mógłby znieść. Nie można więc choć przy znacznym utyciu owocu skonstatować jakiejś zmiany wagi.

Te skuteczne sole i ekstrakty owocowe skoncentrował profesor dr von Ganting, t. z. o. p., w Berlinie w tabletkach, które się „Vitalito“ nazywają. Te pod gwarancją nieszkodliwe tabletki używają się bardzo przyjemnie i nie powodują żadnych nieprzyjemnych następstw.

Znani lekarze, zbadawszy ten preparat, zapisują go regularnie, chwalać jego skuteczność.

W następujący sposób pisze n. p. pan dr med Ripar z Wiednia: Przepisywałem „Vitalito“ często w potrzebnych przypadkach i potwierdzam jego podziwiająca skuteczność. Nawet w trudnych kuracjach nie zawiodło mnie ono. 25 października 1910. Dr K. Ripar, Wiedeń IX.

Każdy cierpiący na otyłość może się o tej skuteczności przekonać, jeżeli się, podając nazwę tej gazety, do profesora dra von Gantinga, t. z. o. p., w Berlinie 35/A 105 Skrytka pocztowa, zgłosi. Otrzyma bowiem zupełnie za darmo jedno pudełko próbnego „Vitalito“ z dokładnymi opisami. Przez listy dziękczynne jest udowodnione, że ten środek wiele ludziom w przyjemny sposób dopomógł do pozbycia wienia się odrydziej i niebezpiecznej tuszy. Każdy więc, życzący sobie normalną figurę, powinien próbę za darmo zażądać. Poczto wka wystarcza.

Z literatury i sztuki.

Koncert Leona Slezaka. Podobnie natłoczoną widownię spotyka się u nas tylko na koncertach Kurzwójnej i Kubelika, ale występ Slezaka, choć zewnętrznie bardzo podobny posiada zalety artystyczne wysoko ponad nich

wznoszące, tak że i artystycznie wybredni słuchacze, którym nie wystarcza efekciarstwo i rozmaitymi „salto mortale“ szafowanie znajdując rzeczywistość, słuchając jego śpiewu, przyjemność. Nie gardzi Slezak efektami, ale nie wysuwają się one nigdy na plan pierwszy i nie są one samymi dla siebie, lecz pochodzą z wybornego wyzyskania partyi. — Świadoma częściej niedyspozycyji artysty publiczność wyczekiwała z pewnym niepokojem jego ukazania się, choć złośliwi uspakajali tem, że Kraków dzieli od Wiednia taką odległość, iż powodu do obaw niema. Już pierwsze tony przekonały, że mieli rację, głos brzmiał z całą swobodą i pełnią blasku. Można było w całości ocenić aksamitny, pełny, ciepły, niebywale wyrównany głos artysty, podniesiony jeszcze rzadką umiejętnością śpiewania pozwalającą wyzyskać każdy szczegół, wypuścić każdą zaletę. Szczególniej muszą na nazwę mistrzowskich zastugiwać owe decrescenda przechodzące w zupełne morendo, choć mistrzem w zakresie śpiewu lirycznego jest Slezak wogóle. To też oklaskom i nadatkom nie było końca. Szkoda jednak, że nie znalazło się w programie miejsca na naszą najmłodszą twórczość. Język nie sprawiałby trudności, gdyż przeważnie wyszły z tekstem niemieckim. Prof. O. Dachs w roli akompaniatora spisywał się również doskonale.

TELEGRAMY

z dnia 18 listopada.

Trzęsienie ziemi.

Karlsbad. Onegdaj o godz. 10 1/2 wieczór odczuto tu wyraźne trzęsienie ziemi, które było tak silne, że meble w mieszkaniach się chwiały.

Praga. Trzęsienie ziemi także tu odczuto, a to 8—10 wstrząśnień; toż samo w Budziejowicach.

Tryest. Onegdaj aparaty seismograficzne tutejszego morskiego obserwatorium zanotowały w odległości 500 klm. trzęsienie ziemi od godz. 10 m. 25 wieczór do godz. 11. Maximum o godz. 10 m. 28 wynosiło 0.26 mm.

Sigmaringen. Onegdajsze trzęsienie ziemi w nocy wyrządziło znaczne szkody w zamku cesarza Wilhelma „Hohenzollern“. Figury w zamku doznały uszkodzeń. Na gmachu są rysy. O godz. 3 nad ranem trzęsienie się powtórzyło.

Berlin. W całej Bawarii i Wirtembergii, a także z Metz, Belfort i B sargon nadchodzą wiadomości o trzęsieniu ziemi w noc przed ostatnią. Także w Lipsku było trzęsienie ziemi, ale nie wyrządziło znaczniejszej szkody.

Berno szwajcarskie. W całej Szwajcaryi dało się czuć trwające 10 minut trzęsienie ziemi. W teatrach w Bernie i w Zurychu powstała panika. Wskakiwano przez okna. Wiele osób zemdlało.

Wojna włosko-turecka.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Tripolisu, że deszcz kilkunastodniowy i wylewy mu towarzyszące wyrządziły w obozie włoskim wielkie szkody.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Tripolisu z wczoraj: Niepogoda trwa dalej i okręty wojenne i parowce musiały opuścić port i wypłynąć na morze. Na wschodnim froncie przyszło do nieznacznej potyczki. Nasza artyleria dała kilka strzałów na oddział wiel białych. W wielu miejscach znaleziono na boje — około 10 000 sztuk, z których wiele przy niszczeniu ich ekapłodowało. Koło Zamur ustawilo się około 2000 Arabów i 100 Turków z 2 działami. Potwierdza się, że stan zdrowotny w wojsku nieprzyjacielskim jest niekorzystny i że Arabowie coraz bardziej okazują niechęć do wojny. Komenda turecka wydała edykt zakazujący pod groźbą kary opuszczenie Turków.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Tripolisu z wczoraj: Nadzwyczajna niepogoda zmusza nieprzyjaciela do bezczynności. Wskutek deszczów rzeka Medzenin wylała, skutkiem czego obóz nieprzyjacielski jest zagrożony. Turcy usiłowali prąd rzeki zwrócić ku naszym szanom, plan ten jednak z powodu zręczności pionierów został udaremiony.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Tripolisu: Z powodu wylewu rzeki Jedżumin włoskie szanse w Bumeliano zostały przez wodę zniesione i utworzyło się na tem miejscu wielkie jezioro, z którego strumieniem woda spływa przez miasto do morza. Wojsko zmuszone jest cofać się i opuścić pozycje za Bumeliano.

Konstantynopol. Komendant okrętu transportowego „Derna“, który w przeddzień wypowiedzenia wojny transportował do Tripolisu amunicję, donosi w swem sprawozdaniu, że przez zmianę czapek załogi zdołał ujść uwadze włoskich okrętów wojennych. Po wyładowaniu broni i amunicyji komendant wraz z załogą oddalili się przez granicę Tunisu. 170 zbiegów z Tripolisu, przeważnie kobiety i dzieci, przybyło tu.

NADESŁANE.

(Za dzia! ten redakcyja nie odpowiada.)

Pańska żona ma rację!

Jeżeli twierdzi, że najlepszą wodą do ust, do płukania gardła, jakoteż najlepszym i najtańszym środkiem toaletowym jest

Wódka francuska z lwem z mentholem

(Löwen Franzbranntwein mit Menthol).

Idealny ten środek okazuje się skutecznym przy bólu głowy i zębów, przy poceniu się nóg i rąk, wzmacnia włosy, usuwa łupież. Fiaszka oryginalna kosztuje tylko

44 halerze.

Duża fiaszka K 1-10. Ogromna fiaszka K 2-20.

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach perfumeryi. Wysyłka za zaliczką od K 4-40 zwyż. **ALEKSANDER KALMAR, Wiedeń II/2, Dworzec kolei północnej.**

NIEDERLANDZKIE Towarzystwo ubezpieczeń na życie, Wiedeń I, Aspernplatz 1, we własnym pałacu. Ubezpieczony kapitał około 400 milionów koron. Rezerwa premiowa około 115 milionów koron. — Blizszych wiadomości udziela Generalna Agencya „Niederlandzkiego“ Towarzystwa ubezpieczeń Kraków, ul. Lubicz 3. — Zastępców poszukuje się.



Podziękowanie.

Szanownemu Zarządowi Stowarzyszenia „Samopomocy“ podróżujących kupców Galicyi w Krakowie składam na tej drodze serdeczne podziękowanie za udzielenie mi doraźnej pomocy jako wdowie po zmarłym członku Stowarzyszenia przez natychmiastowe wypłacenie mi kwoty K 1.900.

Poczuwam się do obowiązku zwrócenia uwagi wszystkim na tę instytucję, niósącą wdowom i rodzinom po zmarłych jej członkach z rzadką sumiennością i skrupulatnością bezzwłoczną pomoc. Franciszka Rakower.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebrań można umieszczać tylko za opłatą 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

* Staraniem komitetu robotników i robotnic fabryki tytoniu w Krakowie odbędzie się w sobotę 18 b. m. zabawa jesienna w salach Związku stow. rob., ul. Filipa 2, II. p. Początek o godz. 8 1/2 wieczorem. Program nader urozmaicony. Komitet.

* Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu urządza w salach Domu Robotniczego (plac Serkowskiego 11) w sobotę 18 b. m. zabawę taneczną. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp z garderobą 70 h.

* Uniwersytet ludowy urządza w niedzielę 19 b. m. następujące wykłady:

w Przegorzalach: „Oświata a lud wiejski“ p. Wyszneki;

w Chelmie: „O alkoholizmie“ p. Piątek;

w Rzęsacie: „O ziemi, słońcu i gwiazdach“ p. Witutówna.

* Biblioteka Związku stow. rob. w Krakowie, Filipa 2, otwarta jest w czwartki od godziny 7 do 9 wieczór i w niedziele od godziny 10—12 przed południem, o ile zaś przypada zgromadzenie ludowe od godz. 9 do 10 1/2 przed południem.

* Komplet w Związku stow. robotniczych w Krakowie odbywają się w każdą niedzielę pod kierownictwem znanego wodzireja p. Pol-Dolińskiego. Początek kompletów punktualnie o godz. 3 po południu. Wstęp dla mężczyzn 1 K, dla kobiet 60 h. Wstęp za zaproszeniami, które nabywać można u gospodarza Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.).

* Zjazd polskich robotniczych kółek amatorskich ze Śląska i Moraw odbędzie się w niedzielę 19 listopada punktualnie o godz. 2 po południu w Domu robotniczym w Orłowej na Śląsku z porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodnictwa.
2. Obraz dotychczasowej działalności kółek amatorskich.
3. Jak należy urządzać przedstawienia amatorskie — referat tow. Jan Jaworski, długoletni kierownik podgórskiej sceny robotniczej.
4. Wnioski i dyskusya.
5. Wybór centralnej komisji dla kółek amatorskich.

Delegatów na zjazd powinny wysłać wszystkie kółka robotnicze oraz wszystkie organizacje robotnicze i osoby, interesujące się tą ważną sprawą.

Nazwiska delegatów, oraz odpowiedzi na rozesłane okólniki należy przesłać do rąk tow. Kazimierza Gallasa w Boguminie-dworcu, w celu rozesłania imiennych zaproszeń na ten zjazd.

Po zjeździe odbędzie się w tym samym lokalu przedstawienie amatorskie, a potem zabawa taneczna.

Grane będą przy współudziale członków sceny robotniczej z Podgórza: „Dramat jednej nocy“, obraz dramatyczny z 1863 r.; „Liska i Frycek“, opretka z muzyką Offenbacha; „Awantura na kręconych słupach“, nader utieszna komedya w 2 aktach.

Wstęp: pierwsze miejsce 1 K, dalsze 50 h, wraz ze wstępem na zabawę 70 h; na samą zabawę taneczną, która rozpocznie się o godz. 8 1/2 wieczór, wstęp 60 h, dla pań 30 h.

Przedstawienie rozpocznie się o godz. 5 1/2 wieczorem.

Ze względu na to, że czysty dochód przeznaczony jest na biblioteczki robotnicze na Śląsku i Morawach spodziewamy się, że Towarzystwo przez liczne zakupywanie biletów na to przedstawienie usiłowania nasze poprzę.

Za zarząd główny stowarzyszenia „Siła“: **Dr Henryk Kluszyński** Kazimierz Gallas przewodniczący sekretarz.

* Wiedeń. Konferencyja partyjna odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 3 po południu w sali Związku stow. rob., XX. Wintergasse 29, mezanin 3, na porządku dziennym: 1. XII. kongres P. P. S. D. w Lwowie. 2. Organizacyja kobiet. 3. 3. Wnioski. Wstęp tylko za okazaniem legitymacyji partyjnej.

* Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza odbędzie we wtorek 21 b. m. w lokalu VI. Weebgasse 45 (róg Mariahilferstrasse, kawiarnia), zwyczajne walne zebranie z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie ustępującego zarządu. 2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 3. Wybór nowego zarządu. 4. Wolne wnioski i interpelacye.

Już wyszedł

wielki ilustrowany

KALENDARZ ROBOTNICZY

na rok 1912.

Cena 80 halerzy.

Jednocześnie wyszedł z druku w praktycznej i gustownej oprawie płóciennej kieszonkowy

KALENDARZYK ROBOTNICZY

na rok 1912

zawierający najpotrzebniejsze informacje, dane statystyczne, ustawy itp.

CENA W OPRAWIE 80 HALERZY.

Zamawiać można pod adresem:

Wydawnictwo „Zycie“, Kraków, Rynek A-B 44.

Karyera prowokatora.

Powolną śmiercią umierają w więzieniu posłowie socjalno-demokratyczni do drugiej Dumy.

Zamęczony katogą zmarł już tow. Dżaparidze, ten — jak o nim się wyraża były deputowany tow. Mandelberg — niezwykle czysty, niezwykle utalentowany bojownik sprawy robotniczej. Zmarł tow. Dżungeli i inni. Zrujnowano zdrowie pozostałym, przebywającym na katordze od lat 5.

Najlepsi synowie Rosyi, wybrańcy, posłowie ludu pracującego umierają na katordze.

300 kostymów angielskich na sezon zimowy po Kor. 48.— nadeszło do magazynu konfekcyi damskiej Sprzedaż odbywać się będzie do końca
== AU BONHEUR DES DAMES ==
KRAKÓW, ulica Floryańska liczbą 10. :: Listopada b. r. ::

Laboratorium lekarsko dentystyczne - Floryańska 23, II. p.
Uniw. Med. Dr. Sabiny Weinberg — Dział techniczny: Wilhelm Fruchtman.
Wykonuje wszelkie zabiegi w zakresie lekarsko dentystycznym wchodzące. Gony przystępne. Ugi w spiaczkach. Godz. ord. 9-11 1/2-6. Dla ubogich usuwanie zębów od 8 do 9 rano bezpłatnie.

Tryumfuje zaś dzisiejszy minister „sprawiedliwości“ Szczegółowitow, tryumfują Trusiewiczowie i Gerasimow, którzy nikczemną prowokacją rzucili całą frakcję do kazamatów, którzy powołali specjalny sąd i zamknęli przytem drzwi, by się nie rozszła zbyt szeroko wieść, do jakiego szczytu cynizmu i bezdennej podłości może dojść carska satyra na sąd.

„Takiego horrendalnego nagromadzenia jezuityzmu, obłudy, kpin z opinii publicznej i logiki — powiada tow. Mandelberg — jakie przedstawia proces naszej frakcji, niema w historii“.

A posłusznym narzędziem carskich oprychników przy tej robocie skrytobójczej był prowokator Brodzki, o którym w krótkości już pisaliśmy. Obecnie zaś w Burcewowskim „L'Avenir“ znajdujemy autobiografię Brodzkiego, którą sam on przesłał ministrowi sprawiedliwości, żądając wyjaśnienia i zrewidowania wszystkich spraw, powiązanych z jego działalnością prowokatorską.

Gdy byłem jeszcze prawie dzieckiem — pisze Brodzki — zaproponował mi w roku 1904 warszawski rotmistrz N. Szepel, który był pomocnikiem naczelnika warszawskiej ochrony, abym wstąpił do ochrony jako tajny współpracownik. Zgodziłem się i udzielałem wiadomości o niektórych znanych mi członkach rewolucyjnych organizacji.

Za zgodą ochrony zaproponowałem niejakiemu Bernardowi Hantkemu, by udzielił za pieniądze posiadanych wiadomości o działalności polskiej partii socjalistycznej „Proletariat“. Później ta osoba stała się stałym tajnym współpracownikiem ochrony. Nie pamiętam szczegółów, lecz zapamiętałem dobrze, że wspomniana osoba starała się, jakkolwiek bez rezultatu, przygotować zamach na życie pewnego warszawskiego generał-gubernatora podczas jego przyjazdu do Warszawy. Przy śledztwie ten fakt może być wyjaśniony we wszystkich szczegółach.

Zachorowałem na nerwy i byłem zmuszony porzucić pracę w ochronie i wyjechać za granicę. Gdy wracałem do Rosji, zostałem zaarrestowany na stacyi Granica i znaleziono przy mnie bibułę rewolucyjną. Wysłano mnie do gubernialnego więzienia piotrkowskiego do rozprządzenia naczelnika żandarmów w Będzinie, Zielenki. Ten ostatni zaproponował mi, bym wrócił do „pracy“, dodając, że jeśli się nie zgodzę, w takim razie nietylko czeka mnie surowy wyrok, lecz on, Zielenko, nie gwarantuje, czy się nie powtórzy obicie mnie przez kozaków (co już raz miało miejsce).

Zgodziłem się; po kilku dniach zostałem uwolniony i oddany pod nadzór warszawskiej policji. Zielenko kazał mi się stawić do ochrony warszawskiej. Gdy tam przyzedłem, naczelnik warszawskiej ochrony pułkownik Szewiakow powiedział, iż nie wprawdzie o mnie nie wie, lecz chętnie przyjmie mnie na służbę. Polecił mi wrócić do Krakowa i wejść do bojówki P. P. S., z której niektórymi członkami się za granicą poznałem. — Dał mi 50 rubli, kazał podpisać kwit na 150 rubli i powiedział, że resztę przysłał mi do Krakowa.

Nie mogłem jednak dzięki sytuacji w rodzinie wyjechać za granicę, oddałem Szewiakowowi doręczony mi paszport na nazwisko zmyślone i zostałem w Warszawie. Z polecenia Szewiakowa przeszedłem do kolejarskiej organizacji P. P. S., która wobec tego wkrótce została „zlikwidowana“. Na skutek rady Szewiakowa zapropnozowałem rewolucjonistom swe mieszkanie na skład wydawnictw rewolucyjnych.

I Szewiakow i Mienszykow, czynownik z Petersburga, namawiali mnie, bym wziął udział w jakiegokolwiek organizacji rewolucyjnej, gdyż dopiero wówczas będę mógł dostarczać ważnych wiadomości. Przytem przed swym odjazdem z Warszawy Szewiakow prosił mnie, bym ukrył przed Mienszykowem, że nie otrzymuję żadnej pensji i sam powiedział, że otrzymam 150 rubli pensji miesięcznie.

Szewiakow, jak widzimy, judaszowe srebreniki prowokatorskie kładł do własnej kieszeni. Łajdak okradany przez ober-łajdaka.

W końcu r. 1906 z polecenia Mienszykowa przeniosłem się do Petersburga i wstąpiłem do ochrony tamtejszej. Mieszkałem w stolicy, jakkolwiek właściwie nie wolno mi było tego, gdyż byłem „pod nadzorem“.

Rotmistrze Łukianow i Jeleński polecieli mi wstąpić do bojówki rosyjskiej partji S. D. i udzieliłi odpowiednich wskazówek. Z polecenia ochrony dałem rewolucjonistom swe mieszkanie na skład bibuły i broni. Odpisywałem numery i marki przynoszonej do mnie broni i przed zwrotem tejeże te zapiski oddawałem ochronie.

Z polecenia Gerasimowa wstąpiłem do biura organizacji bojowych i wojskowych S. D. partji, jeździłem jako słuchacz do szkoły dla przygotowywania wybuchowych materiałów w Finlandji i wreszcie musiałem pod kierownictwem Gerasimowa skomponować związek między dumską frakcją S. D. a organizacją wojskową, który to plan się powiódł i całą frakcję zaprowadził do katorgi.

Przed wyjazdem do Warszawy, dokąd wzywała mnie matka, oddałem archiwum rewolucyjne niejakiemu B. Kołyszewowi, u którego Gerasimow kazał zrobić rewizję i dokumenty zabrał, aresztując oczywiście Kołyszewa.

Ponieważ członków wymienionego centralnego biura aresztować się nie udało, jakkolwiek zostali wydani, wobec tego wybrano 5 innych osób, przypisano im funkcje biura i na odpowiedni sposób oskarżono.

W r. 1907 przed odjazdem otrzymałem podziękowanie od dyrektora departamentu policji „za pożyteczną działalność“.

Wyjechałem za granicę, a gdy wracałem, zaarrestowano mnie, odwieziono do Petersburga i umieszczono w więzieniu „Krzyża“; twierdzono przytem, że inaczej niepodobna

mię ocalić przed zemstą rewolucjonistów. W lipcu 1906 oswobodzono mnie, lecz dokumentów nie wydano — tylko kontramarki na nazwiska zmyślone.

Wkrótce pułkownik Klimowicz wysłał mnie do Mandzury, do Charbina — do żandarmeryi kolejowej. Przed odjazdem miano mi dać większą sumę pieniędzy i bilet kolejowy; biletu jednak nie dano, doręczono tylko 100 rubli i paszport na imię szlachcica Wierzbickiego.

W Charbinie miejscowa żandarmerya bardzo się dziwiła, że Klimowicz nie dał mi całej należnej mi sumy; sama jednak nie dopłaciła. Miejscowy pułkownik Fiedorenko dawał mi tak przestępne polecenia, że bez pozwolenia wróciłem do Petersburga.

W Petersburgu zaś ochrona mi dokumentów moich wydać nie chciała; pozatem nie miałem żadnych środków do utrzymania. Byłem jeszcze niepełnoletnim. Zwróciłem się tedy z odpowiednią prośbą do pułkownika (zabitego później przez rewolucjonistę A. Pietrowa); wydano mi 300 rubli, zagraniczny paszport i kazano wyjechać dla uniknięcia możliwych a bardzo przykrych komplikacji.

Wyjechałem za granicę.

Jak wiadomo za granicą Brodzki wszystko opowiedział Burcewowi i dziś żąda sądu nad sobą w Rosji, by wyklarować istotę piekielnej roboty swych zwierzchników i uratować te ze swych ofiar, które można jeszcze uratować...

Taką była „karyera“, zaiste straszna karjera prowokatora, słabego młodzieńca w doświadczonych łapach chytrych zbirów carskich.

Pieniądzy dawano mu mało, kierowano nim jak manekinem. Stracił honor, charakter, wszystko; nie zyskał nic. Dziś stoi nad otchłanią — bez wyjścia, bez przyszłości.

Straszna i pouczająca historia!

DARMO

i opłatnie wysyła bogato ilustrowane cenniki



NAJTANIEJ zegarki, pierścionki, budziki, łańcuszki, kolczyki oraz wszelkie wyroby jubilerskie

E. MIL GOLDWASSER KRAKÓW obecnie tylko



Grodzka Nr. 25

**ŁYŻKI
ŁYŻECZKI
CUKIERNICE**
oraz wszelkie wyroby z chińskiego SREBRA

TANIA KUCHNIA!

Wydaje obiady mięsne z leguminą po 70 hal.
Kolacje mięsne po 40 hal.
Przyjmuję abonament miesięczny i tygodniowy. — Potrawy bardzo smaczne.

MARKUS SPERLING
właściciel hotelu „GARNI“
Kraków, ul. Kopernika 8.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnym ogłoszeniu“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Kasyerki

bieglej w rachunkach, poszukuje prania Lilia, Sp. z ogr. odpow., Kraków, ul. Długa 19. Zgłoszenia osobiste.

Zdolny ekspedyent władający językiem polskim i niemieckim, potrzebny do Składu Linoleum i Cerat w Krakowie, Rynek główny 10.

Panna

z lepszej rodziny i początkująca, władająca językiem polskim i niemieckim, znajdzie stałe umieszczenie w Składzie Linoleum i Cerat w Krakowie, Rynek główny 10.

Zdolna krawczyni wykonuje wszelkie roboty elegancko starannie i tanio. Ulica Czarneckiego 10, oficyny.

Restauracja

dobrze prosperująca do wynajęcia z początkiem grudnia lub stycznia. E. Serog w Cieszynie, Aleja Albrechta 2.

Zawładam P. T. Publiczność ze z dniem 17 listopada otwieram zakład fryzjerski, urządzonej podług wszelkich wymagań higieny, ulica Brzozowa 11. Z głębokim szacunkiem M. Morgenbesser zwany Unger.

Lokal

nadający się na piekarnię jest do wynajęcia w okolicy Krakowa. — Bliższa wiadomość w Dziale inserat. „Naprzodu“ Kraków, ulica św. Marka 21.

Ważne dla P. T. Publiczności!

Mam zaszczyt zawiadomić -zan. P. T. Publiczność, iż w Podgórzu przy ulicy Lwowskiej 31 otworzyłem Zakład fryzjerski, urządzonej takowy według nowoczesnych zasad i wymagań higieny. Polecając się laskawym względem i pamięci, ręczę za staranną i czystą obsługę, kreślę się z wysokim szacunkiem A. Steinberger.

Na sezon jesienny i zimowy

poleca firma

MARKOWICZ i BRUDER

Stradom 18, Telefon 2005/VIII. (obok c. k. Komendy wojskowej)

materye wełniane na suknie i kostyummy, jedwabie, plusze angielskie i welwety. — Wielki wybór firanek, dywanów, chodników, kap koronkowych i pluszowych.

Ceny stałe umiarkowane! Ceny stałe umiarkowane!

WAŻNE DLA PAŃ!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że z dniem 1 września 1911 roku przeniosłam swoją

Pracownię kapeluszy damskich

z ulicy Kopernika na

ul. Kołłątaja L. 3

(parter)

Wykonuję kapelusze podług najświeższych żurnali paryskich i wiedeńskich. — Wszelkie przeróbki uskuteczniłam w jak najkrótszym czasie po niskich cenach. Wszelkie dodatki w zakres modniarstwa wchodzące utrzymuję na składzie.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal łask. pamięci. Z poważaniem

M. Chojnleka.

RYDZE

znakomite marynowane K 6—
znakomite kiszone K 4:50
Powidło śilwkowa I-a jakości K 5—
Ogórkł kiszone I-a 50—60 sztuk
na 5 kilo K 3:60
Jabłka zimowe K 3:60
wszystko za 5-cio kilową posytkę, franko tam.
Grzybki susz., same czapeczki K 6:50 do K 7 za kilo tu, wysyła za pobraniem

S. R. KELLNER, KOSSÓW.

LEKCYI

języka niemieckiego
metoda Berlitz'a udziela tanio R. S. G., ulica Gołębia 16, II piętro, front.

PIASEOKI
KRAKOWIANKA
KROLEWSKA
HALKA
ULUBIONE
CZEKOLADY
DO JEDZENIA

Nie nie podróżowało!

Mleczarnia „ZDROWIE“

narożnik ul. Floryjańskiej i św. Tomasza obok hotelu pod „Różą“
podaje obiady postne. Pierogi ruskie i gołąbki postne. Leguminy z nabiału, ze śmietaną lub konfiturami. **Mleko kwaśno** z ziemniakami lub kaszą. Czekolada i kakao. **Kuchnia jarska zdrowotna.** Sala dla Gości—
Dzienniki. Ceny bardzo niskie.

Kanarki harceńskie

ślicznie śpiewające przy świetle i we dnie, są do nabycia tylko krótki czas w **Krakowie, w hotelu Bristol, plac Matejki 4.**
Sondermann.

Zofia Biesiadecka

Biurowo podróży Oświęcim

BILETY OKRĘTOWE

Amieryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka Oświęcim.

SUDETIA

Tylko wprost z pierwszej śląskiej fabryki „SUDETIA“
Karniów 12. (Śląsk austr.)
kupujcie męskie i damskie materye jakkolwiek śląskie towary lniane najlepszego gatunku po najtańszych cenach fabrycznych. Wspaniałe sezonowe nowości. Resztki z bezzem. Żądajcie próbek.

Żadnej trucizny lecz czyste, naturalne przetwory zawiera, przy męczącym kaszlu kureczowym przez lekarzy i kliniki najlepiej polecane

THYMOMEL SCILLAE

Znakomite niespodziewane wyniki.
Setki lekarzy wydało orzeczenia o zdumiewającym, szybkim działaniu środka Thymomel Scillae przy kokukszu, jakkolwiek przy innych rodzajach kaszlu kureczowego.

Proszę zapytać swego lekarza.
1 flaszka 2:20 K. Poczta franco za poprzednim nadesłaniem 2:00 K., 3 flaszki za poprzednim nadesłaniem 7 K., 10 flaszek za poprzednim nadesłaniem 20 Kor.

Wyrób i skład główny: B. FRAGNERA apteka,
c. i k. nadw. dostaw. PRAGA III, Nr. 203.
Do nabycia we wszystkich aptekach. W Krakowie w aptekach: **M. Masłowski, M. Reder, K. Wiszniewski.**
Baczność na nazwę preparatu, wytwórcy i markę ochronną.

Na Gwiazdkę!

Wspaniałe podarki dla dzieci i dorosłych. Żądajcie ilu-otr. katalogu darmo.
L. König, Wiedeń, III.,
Löwengasse 51—P.

Pokój frontowy

z umeblowaniem przy ulicy Zielonej 1. 8, II. piętro do wynajęcia.

Zjednoczone austriackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej
AUSTRO AMERICANA

Regularna i bezpośrednia



komunikacja z Austrią do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego Jorku

Martha Washington 18 listopada | Oceania 2 grudnia
Argentyna 23 grudnia

b) z Tryestu do Argentyny

przez Rio de Janeiro
Sofia Hohenberg 23 listopada | Alice 9 grudnia
Atlanta 7 grudnia | Francesca 14
Laura 28 grudnia

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicji i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Agencja Austro-Amerykany (BOLDLUST i Ska, Biuro spedycyjno-komisowe) ulica Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej. Dla Galicji wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, ulica Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincjonalne agencje, następnie

Tryest: Dyrekcja Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażer. Austro-Amerykany, I. Kärtnering 7.
Biuro pasażer. Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36.
Jeneralna Agencja Austro-Amerykany Schenker i Ska.

NOWO OTWARTY MAGAZYN
KONFEKCYI DAMSKIEJ
ROZALII KOLB

(dawniej w Krynicy)

Kraków, Rynek główny 33, I. piętro

poleca wielki wybór kostyumów, bluzek, sukien, szlafroków, oraz wszelkiej konfekcyi damskiej, wykończonych według najnowszych fasonów, także wykonuje zamówienia z własnych i powierzonych materyi po **nader niskich cenach.**

Specyalność: Wyprawy ślubne i kostyumu balowe.

Gotowe spódnice **4 kor.** wyżej.
elegancko wykończone



Zastępca: **Maurycy Vorzimmer w Krakowie.**

RESTAURACJA

:: STAREGO TEATRU ::

POD NOWYM ZARZĄDEM.

OTWARTA BĘDZIE DNIA 24-GO WRZEŚNIA.

DOBOROWA KUCHNIA POD KIEROWNICTWEM
PIERWSZORZĘDNEGO KUCHMISTRZA Z WARSZAWY.

Piwo pilzneńskie. Piwnica zaopatrzona obficie w najlepsze napoje i trunki. Cztery gabinety artystycznie urządzone. Mała sala na bankiety, wesela i zebrania towarzyskie.

ANTONI KWIATKOWSKI i RUDOLF STREIT
RESTAURATORZY.



Richtera zdrowotna kawa żytnia

jest, czego dowodzą tysiączne uznania, najlepszą.

Do każdej 5 kg. paczki dołącza się piękny przedmiot z niku, szkła etc., przed Bożem Narodzeniem precudne dźwięki anielskie na drzewko, zabawki dla dzieci stosownie do życzenia **DARMO**

5 kg. kosztuje opłatnie za zaliczką K 4.—, bez darmo dołączonego przedmiotu K 3-40.

KAROL RICHTER Fabryka Zdrowotnej Kawy żytniej **Lewin 42, Czechy.**

Do każdej paczki załącza się spis darmo dołączanych przedmiotów.

Największy fabryczny skład
AMERYKAŃSKICH URZĄDZEŃ BIUROWYCH



Biurka dębowe, zaluzowane i płaskie
począwszy od K 70.—.

„JERRY“ i Ska
filia w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 28, I piętro.

SALVATOR

OBCASY GUMOWE

MARKA ŚWIATOWA

NIEZRÓWNANA
WYTRZYMAŁOŚĆ

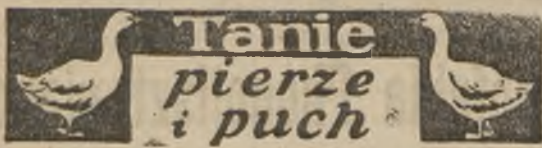


WSZĘDZIE DO NABYCIA

Skład główny: **HERMANN HIRSCH, Wiedeń VII/3.**

TRYKOTY

damskie, męskie i dziecięce poleca
Maryan Król, Długa 10.



1 kg. szarego darteo K 2.—, lepszego K 2-40, półbiałego prima K 2-80, białego K 4.—, prima puszystego K 6.—, najlepszego K 7.—, 8.— i 9-60. Puchu szarego K 6.— i 7.—, białego prima K 10.—, pierzastego K 12.— od 5 kg. począwszy opłatnie.

Gotowa wypchana pościel

z gęstego, czerwonego, złotego lub białego ankinu, 1 pierzyna około 180 cm. dług., 120 cm. szer., wraz z 2 poduszkami pod głowę około 80 cm. dług. i 60 cm. szer., dostatecznie wypchane nowem, szarem, puszystem i trwałem pierzem K 16.—, półpuchem K 20.—, puchem K 24.—. Pojedyncze pierzyny po K 10.—, 12.—, 14.—, 16.—. Pojedyncze poduszki pod głowę po K 3.—, 3-50, 4.—, pierzyny 200x140 cm. wielk. K 13.—, 15.—, 18.—, 20.—. Poduszki pod głowę 90x70 cm. wielk. K 4-50, 5.—, 5-50. Pierzyny do podścielenia z najlepszego gradłu na pościel 180x116 cm. wielk. K 13.— i 15.—.

Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Maks Berger w Deschenitz Nr 442 a, Czeski las.

Bez ryzyka, bo zamiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy.
Bogato ilustrowany cennik pościeli darmo.

NAJTAŃSZY I NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY



(Neusteina pigułka Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, wolno od wszelkich szkodliwych składników; używa się ich z najlepszym skutkiem przy chorobach organów brzusznych są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy, a przytem tak mało szkodliwy dla zwalczania **zatwardzenia,**

źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigulek, kosztuje 30 hal., rulon z 8 pudełek, który przeszo 120 pigulek zawiera, kosztuje tylko 2 K. Po nadesłaniu kwoty 2 koron 45 hal., następuje opłatna przesyłka 1 rulonu pigulek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladowaniem ostrzeżenie się usilnie. Należy żądać „Filipa Neusteina przeczyszczających pigulek”. Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokołowaną marką ochronną, drukiem czerwono-czarnym „św. Leopold” i podpisem „Philipp Neustein, Apotheke”. Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.

Apteka pod „św. Leopoldem“ **Philipp Neusteina**, Wiedeń I, Plankeng. 8. W Krakowie: K. Wiszniewski, M. Reder, K. Jahr i G. Bralowski.

FABRYKA OBUWIA

POŚPIECH

poszukuje

kierowników filii

w Krakowie.

Kaucya wymagana do wysokości 5.000 koron.

Oferty pisemne przyjmuje Dyrekcja
Kraków, Studencka 4.

Najlepsze czeskie źródło zakupu!



Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrego, darteo 2 K; lepszego K 2-40; najlepszego, białawego K 2-80; białego K 4.—; białego puchowego K 5-10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, darteo pierza K 6-40 i 8.—; szarego puchu K 6.— i 7.—; białego, dobrego K 10.—; najlepszego brzoźnego puchu K 12.—.

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, każda po 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K 16.—, półpuchem K 20.—, puchem K 24.—, pojedyncze pierzyny K 10.—, 12.—, 14.—, 16.—. Poduszki K 3.—, 3-50, 4.—. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13.—, 14-70, 17-80, 21.—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4-50, 5-20, 5-70. Pierzyny z silnej dyunki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12-80, 14-80. — Wysyłka za zaliczką od K 12.— opłatnie. — Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające — pieniądze się zwraca. — Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr 869, Czechy.

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH

I DRUKARŃ DOMOWYCH

wykonuje szyldy, napisy emalio-
wane i metalowe, marki pieczęt-
kowe do listów, numeratory naj-
nowszej konstrukcyi od 20 K wyżej.
Wykonanie dokładne, na życzenie
w ciągu kilku godzin.

Ceny przystępne

ALEKSANDER FISCHBACH
KRAKÓW, ul. Grodzka 50, (obok o. k. sądu kraj.).

ZAWIADOMIENIE.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem

przy ul. Mikołajskiej L. 12 w Krakowie

Piwiarnię Żywiecką

wraz z Restauracją.

Bufet zaopatrzony we wszelkie wódki, nalewki, likiery oraz wina doborowe, jak również we wszelkiego rodzaju przekąski. Obsługa szybka i rzetelna. Ceny przystępne. Prowadząc poprzednio interes przez 5 lat przy ul. Sławkowskiej, cieszyłem się licznymi odwiedzinami P. T. Gości, przeto i nadal polecam się łaskawym względem.

Z poważaniem
M. LERMER, Mikołajska 12.

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE
MASZYNY DO PISANIA

UNDERWOOD

polecam generalny zastępca na Galicję i Bukowinę

EMIL URICH

LWÓW KRAKÓW

Sykstuska 29 Tel. 901 Szewska 19 Tel. 1164

Szkola nauki pisania na maszynie - Zakład dla przepisywania i powielania - Wszelkie przybory do maszyn do pisania i powielania - Warsztat reparacyjny

Kurs przygotowawczy

do egzaminu z buchalteryi pojedynczej i podwójnej amerykańskiej, oraz stenografii, prawa wekslowego, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich i bankowych itp., zdawanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu w języku polskim i niemieckim rozpoczyna się

w Zakładzie przygotowawczym

MAURycego SCHAPIRY

egzamin. nauczyciela buchalteryi

Kraków, ul. Starowiślna 41, parter.

Wyżej wymienionych przedmiotów udziela także listownie w języku niemieckim.



Uważajcie na markę ochronną przy zakupie prawdziwych

PALMA kauczkowych OBCASÓW



Do Ameryki i Kanady



przeprawa (najlepiej) **LINIA KUNARDA** we Lwowie, ulica Grodecka 99. Cena przeprawy okrętem z Tryestu do Nowego Jorku III kl. kor. 160.—. Dzieci niżej lat 12 kor. 90.— wraz z podatkiem.

Uważajcie na Nr. 99! Carpathia z Tryestu 28 listopada. Caronia z Fiume 9 grudnia. Franconia z Fiume 20 grudnia.

Z Liverpoolu: (Największe i najwspanialsze parowce świata) Lusitania dnia 18/11, 16/12 1911. 27/1, 17/2 1912. Mauretania 9/12, 30/12 1911, 20/1 1912.

Na wesela, zabawy

CUKRY DESEROWE — CZEKOLADKI — HERBATNIKI — CIASTA CODZIEN ŚWIEŻE

POLECA Fabryka Wyrobów Cukrowych **R. PIECZARKI** Kraków, Poselska L. 15.

MASŁO

Kuchenne i Deserowe

codziennie świeże poleca **WOJCIECH OLSZOWSKI** KRAKÓW, Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Noszone

już ubrania męskie jak np. palta zimowe, ubrania marynarkowe od kor. 14. — wyżej. Wypożycza również ubrania po kor. 3.—. Henryka Weinberger, Wiedeń I. Bingerstrasse 10. I piętro. telefon Nr. 9101

SERY Ementaler, Groyer krajowy w dowolnej ilości po cenach fabrycznych poleca Fabryczny skład serów **BRACIA ROLNICCY** KRAKÓW, WIELOPOLE 7.

„Jabra“

Menthosalan

najskuteczniejsze nacieranie przy reumatyzmie, łamaniu w kościach, podagrze, nerwobólach, migrenie, kłociu w bokach.

Cena tuby K1'20, pocztą K1'65.

□ □ Skład główny □ □ **APTEKA**

Fort. Gralewskiego Kraków, Sławkowska 1a.

Panie

mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykonane warkocze, loki, grzywki, podkładki, postęże i inne tym podobne wyroby z włosów.

I Osobny gabinet dla Pań. I

Zakład fryzjerski ul. Floryńska 30 Ignacy Blaufeder.

Kto chce mieć

dobrze, zgrabne i eleganckie

OBUWIE damskie i męskie

niech nosi tylko z firmy

„MARSO“

Kraków, Grodzka 20, gdyż są one pod każdym względem nieprześcignione!

w cenach

K10'50, 12'50, 16'50

Zlecenia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.



Najnowszym wynalazkiem

tego stulecia jest zegarek „Konkurencja“ z prawdziwym szwajcarskim werkiem, 30 godzin idącym, cyferblat emaliowany, o pięknej masywnej i grawirowanej kopercie z 10-letnią gwarancją koron 390, 3 sztuki kor. 10'50. Jeżeli się nie spodoba zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilustr. katalog zegarków, wyrobów jubilerskich, części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych i towarów galanteryjnych.

F. PAMM, Kraków, ulica Zielona 3—82.

Zastępców i podróżujących celem odwiedzenia prywatnej klienteli z materyami dla panów i pań, poszukuje za wysoką prowizją ew. później za stałą płacą. Pierwszy dom Wysyłkowy materyi. Oferty pod „Weltfirma“ 92462 an die Annoncenexpedition M. Dukes Nachf. Wien VI.

Pieniądze pożyczka kapitalista osobom uczciwym, 5% Spłaty ratalne w 5 latach „Kulczyk“ Poste restante, Berlin 47.

BIURO TOWAROWE dla handlu i przem.

KRAKÓW, Starowiślna 27

dostarcza po cenach fabrycznych:

Szyb zwykłych do oklein

Szyb lustrowych do portali

Szyb matow. ornam. i dach.

Wiją się jak węże

niemieccy fabrykanci, bo widzą, że w krótkim czasie wskutek braku kupujących, zupełnie przestaną u nas w kraju sprzedawać swoje bibułki cygarętowe.

Takie doniosłe zwycięstwo przemysłu polskiego nad przemysłem wrogów naszych — nikt inny nie odniósł, tylko lud polski i polski robotnik! Zwycięstwo to wielkie, ułatwiła „Pobudka“ wyrób polski i pod każdym względem doskonały.

Nie dajcie się dalej oszukiwać i tumanić tym wykpięzom, napisami polskimi, które oni umieszczają na bibułkach cygarętowych, lecz nie podają nazwiska swego — otóż nim zapłacicie za bibułki, to wpiętr patrzcie dobrze, czy jest napis następujący: „Pobudka“ Mra W. Beldowskiego i czy obrazek przedstawia Bartosza Głowackiego na czele kosynierów, zdoby-

wających na moskalach armaty. Jeżeli zatem, obok tego obrazka jest napis „Pobudka“ i moje nazwisko Mr. W. Beldowski, to możecie być pewni, że to wyrób polski i zapewniam Was, że doskonali i że tylko ten wyrób bibulek, lud i rzesze robotnicze ogólnie żądają i popierają.

Uczcie jeden drugiego, jak poznać i odróżnić można „Pobudkę“, od innych szkodliwych i cudzoziemskich wyrobów.

Kto jeszcze nie palił znakomitych bibulek „Pobudka“, niech żąda w trafikach i Kółkach rolniczych: „Pobudkę Beldowskiego“

Mr W. Beldowski

Fabryka tutek i bibulek cygarętowych w Krakowie.

Stefan Grudziński i Tadeusz Berger

Tel. 305. Kraków, ul. Szewska 22/n Tel. 305.

Przed nadejściem długich wieczorów skontrolujcie aparaty, czy dobrze funkcjonują i ewentualnie przyslijcie do naprawy lub wyczyszczenia. — **Odświeżcie** posiadany już repertuar przez zakupno płyt z nowymi zdjęciami, a wówczas aparat — może już uprzykrzony — stanie się źródłem nowej i przyjemnej rozrywki. — **Kto nie ma jeszcze Pathéfonu**, niech zaukna nie odkłada na ostatnią chwilę.

Pathéfon gra szafirem (bez zmiany igły) i nie niszczy płyt. Gra zdumiewająco czysto, silnie i wiernie, jak w naturze. Katalogi darmo i opłatnie.

Hupfelda

Atlantik Orchestrion

nakręcane zapomocą wag.



Fortepian mandolina

i muzyka smyczkowa

są ze względu na uproszczone praktyczną konstrukcję, trwałość, nadzwyczajne i subtelne oddanie dźwięku, elegancję zewnętrznego wykonania, niedoścignione przez żaden inny fabrykat.

Hupfelda Atlantik Orchestrion są wspaniałe procentując się umieszczeniem kapitału, funkcjonuje bez wszelkich kosztów i mogą wszędzie natychmiast bez jakichkolwiek przygotowań być ustawione.

Hupfelda Phonoliszt piano

najlepsze i najokazalsze elektryczne pianino salonowe w połączeniu z oryginalnymi nutami, naśladowujące grę znakomitych muzyków.

Także można grać rękoma w każdej chwili.

Prospekty darmo i opłatnie.

Ludwik Hupfeld Tow. akc.

Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 3.

Największa i najstarsza w Europie fabryka fortepianów i orkiestryonów.

56 najwyższych odznaczeń.

1500 urzędników i robotników. — 100 patentów etc.

Nie ulega żadnej wątpliwości

skuteczność działania znanego i przez lekarzy polecanego

CONTRRHEUMAN

(marka ochr. dla mentolowo-salicylowanego ekstraktu kasztanów) który to środek łagodzi i uspokaja bóle, usuwa obrzmienia, przywraca napowrót władzę w poruszaniu się stawów, usuwa nieprzyjemne swądzenie. Działa skutecznie przy nacieraniu, masowaniu lub w okładach. 1 tuba 1 kor.

Wyrób i skład główny **B. FRAGNERA** Apteka

c. i k. dostawcy dworu PRAGA III. Nr. 203.

Za poprzednim nadesłaniem K 1'50 przesyła się 1 tubę franco.

Za poprzednim nadesłaniem K 5'— przesyła się 5 tub franc.

Za poprzednim nadesłaniem K 9— przesyła się 10 tub franco.

Uważać należy na nazwę preparatu i wytwórcy.

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Mastowskiego, M. Redera, K. Wiszniewskiego.

Dla posiadaczy wyszynków

wagi do spirytusu poleca

K. Zieliński = optyk = Kraków, Linia A-B 39.

Czytajcie uważnie.

WASZ ZAWÓD

zmusza was do ciągłego siedzenia. Cięrcicie na zatwardzenie.

A jednak, jeśli żołądek nie trawi należycie, zmniejsza się zdolność do wszelkiej pracy w całym ciele. Uznajmy za dobre, że samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych, starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym środkiem domowym, który znane środki nieumiarkowania, wadliwej diety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgage, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bóle łagodzi i usuwa, jest **Dra Rosy balsam żołądkowy** z apteki B. Fragnera w Pradze.

OSTRZEŻENIE! Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarejstr. znak ochronny.

Skład **Apteka B. Fragnera**, c. i k. dostawcy główny: „Gaznym Orłem“, PRAGA, Kleinselte 203, róg ul. Nerudowej.

WYSYLA SIĘ POCZTĄ CODZIEN. — Cała flaszka 2 K, pół flaszki 1 K. Poosta po otrzymaniu 1'50 K wysyła się małą flaszkę, za 2'80 K wielką flaszkę, za 4'70 K 2 wielkie flaszki, za 8 K 4 wielkie flaszki, za 22 K 14 wielkich flaszek, opłatnie do wszystkich stacji austro-węgier. państwa.

Składy w aptekach Austro-Węgier. W Krakowie w aptekach: M. Mastowski, M. Reder, K. Wiszniewski.